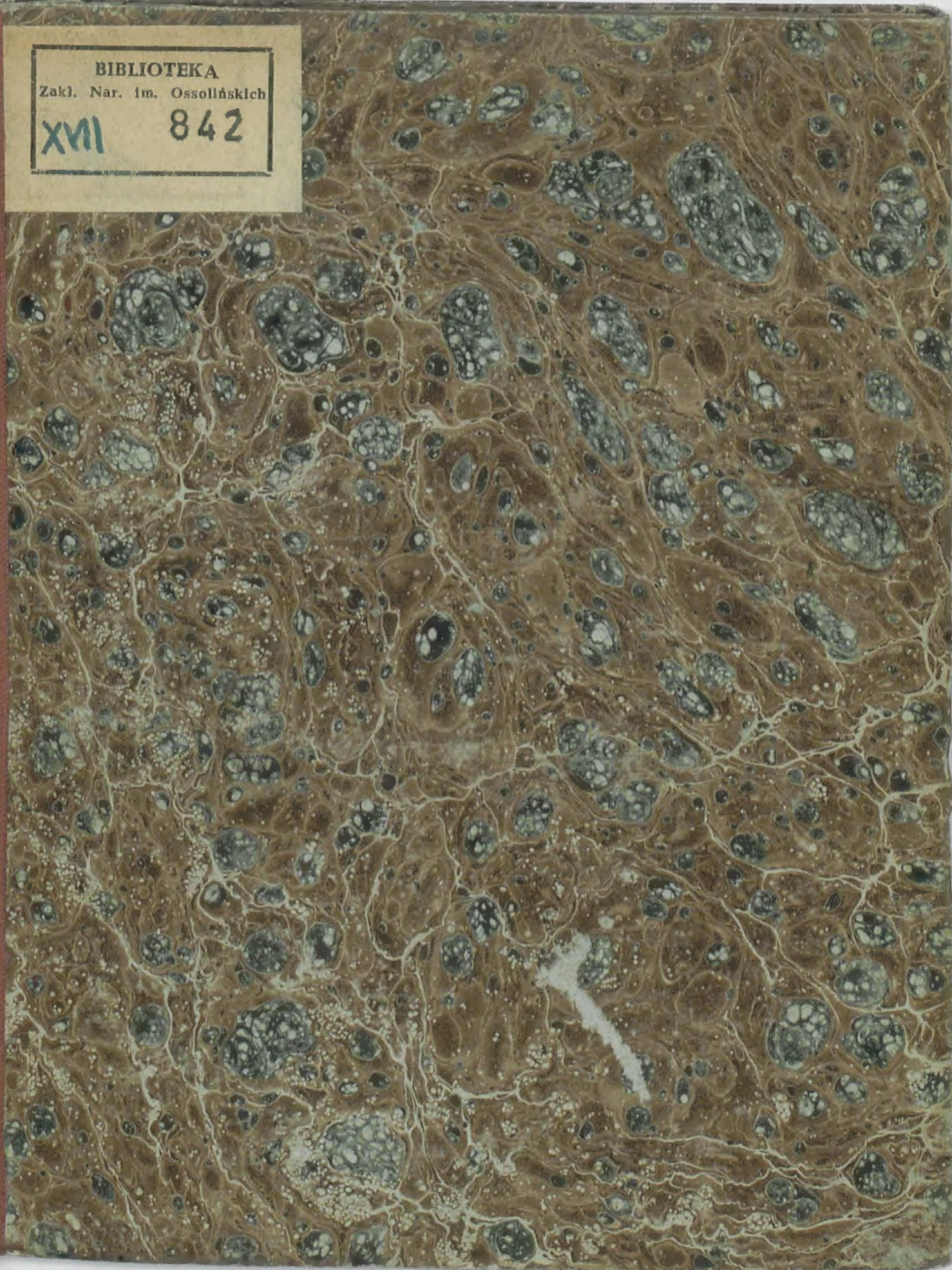


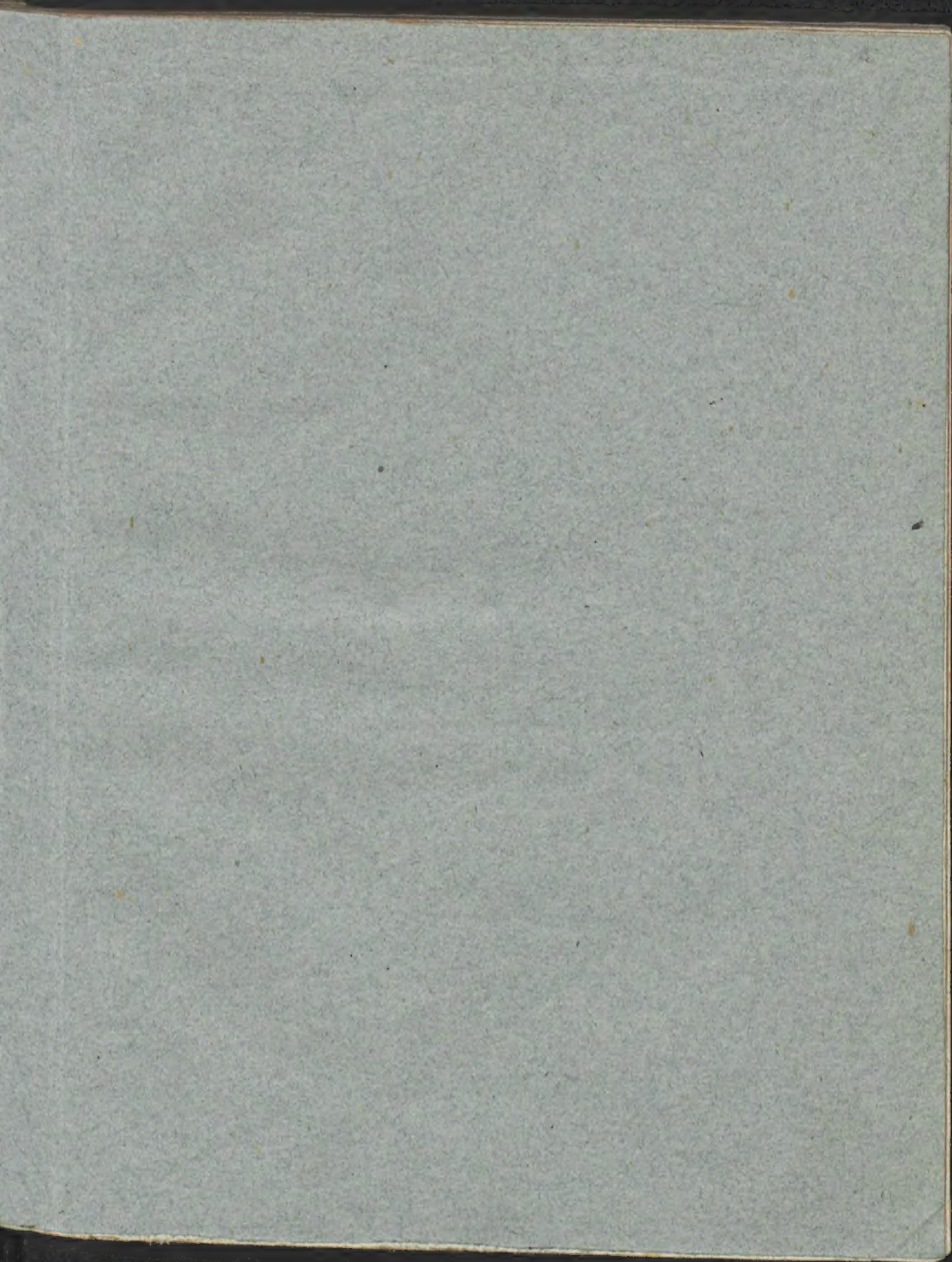
BIBLIOTEKA

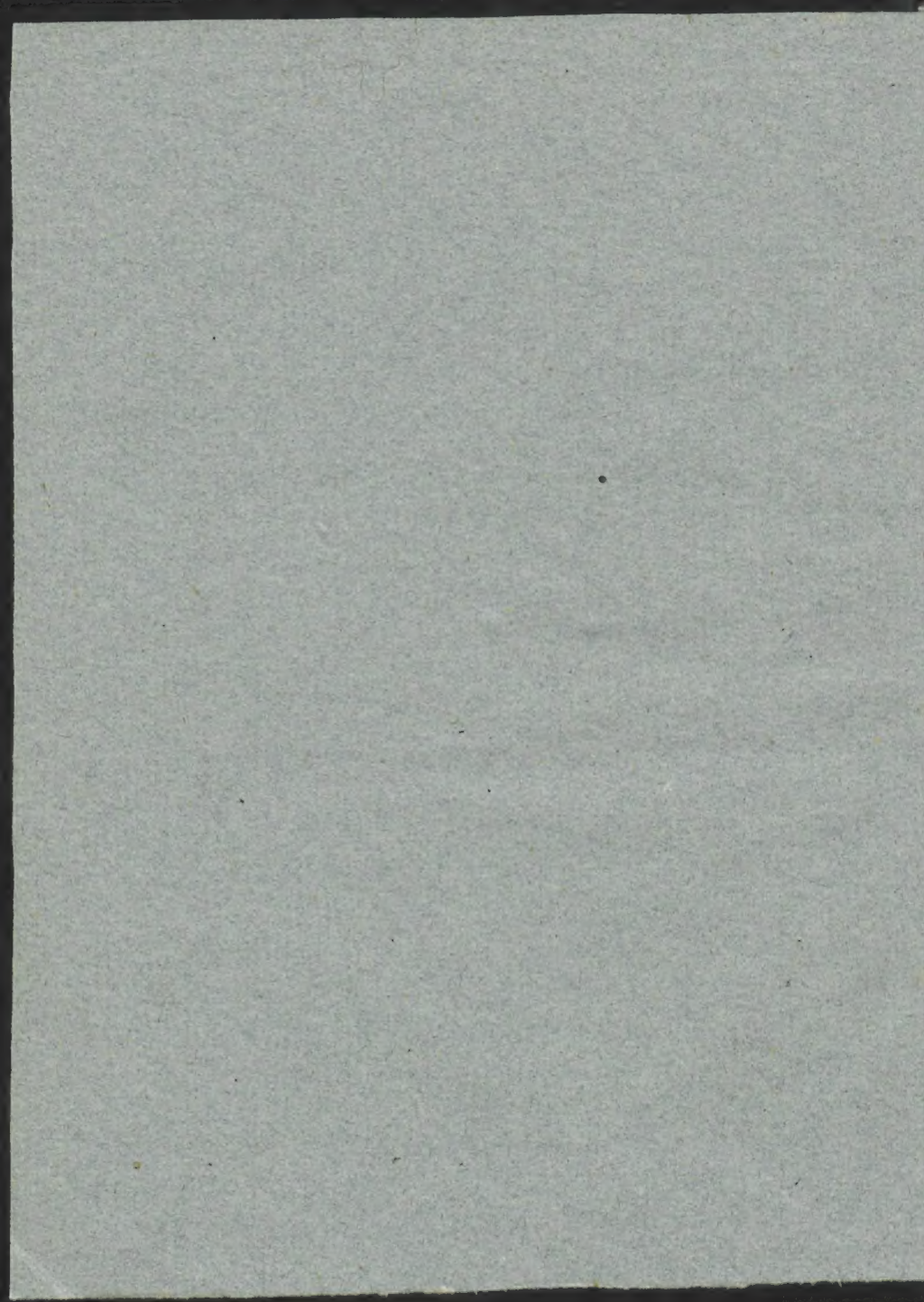
Zakł. Nar. Im. Ossolińskich

XVI

842







6
Márká Tulliusá Ciceroná

Rešiegi o Brzytáźni /

Teraz nowo z Láćinškiego ná
Polski iezyk z pilnością przeło-
żone y wydáne.

Przez Bieniášzá Budnego

W WILNIE

W Drukárni Janá Kárcaná.
Roku 1606.





XVII - 842 - III

Memu Miłościwemu

Pánu/ Jego Miłości Pánu Aldamo-
wi Chreptowiczowi/ hæredi in Sien-
no & Lipsk, &c. &c.

NJe przepłáconym kleynotem náuf
ozdobieni/ záwždy ten obyčaj mieli/ Miłościwy
Pánie Chreptowicze / iż ktorych ludzi tu sobie
przystoynego vszanowánia y checi doznawali : do
tych sie też gárneli/ y swa vmieietności / tu wiel-
kiey ozdobie im byli : W ktorych zá čássem wpá-
wszy osobliwe Cnot przymioty / promień za-
cności / y tu oyczyźnie zasługi niemále : do času
trwájące prámia od takowych sobie dáne / skázie
niepodległemi vpominkámi nágradzáli / y nie-
śmiertelna sława pláćili. Ktora przez ich wężone
pismá / wżćiwie swiátu áż do tad słynie / y słynąc
bédzie póki wieku stánie. Stad Hektor sławny
swoia dzielnosć : Achilles mestrzem : Ulişses
przewaga : Brutus wielkim ánimuszem : Cámil-
lus spráwa : Fabius nieśkwápliwosć : Kato
madrosć : Augustus y Mecenas bezodrobl-
nosć : Africanus præclaris gestis &c. Stad Pe-
nelope/ Lucretia/ Virginia/ Kámmá/ Wándá/ &c.
nienáruşona czystosć y sercem meştim/ y po dziś
dzień słyna. O ktorych zacnych spráwach/ y wiel-
kich cno-

Przedmowa.

tych cnotach/ iako tych pomienionych osob / tak też
 y innych wielu / pewniebysmy żadney wiadomo-
 ści niśkad dośiag / y ich na wzor innym wysta-
 wać/ nie mogli: gdyby o nich ludzie uczeni wiekom
 potomnym/na piśmie nic byli nie podali. Za kto-
 remi y ia w też tropy idac (si modò res paruas ma-
 gnis componere fas est) tym co mi życziwe Mu-
 se darrowały/ takowym rad vsluguie: ktorzy tu
 mnie znam animum propensissimum / a tu R. P.
 merita znaczne. A iż W. M. w poćcie tych /
 ktorzy sa Oyczyźnie dobrze zasłużeni / ieszes; iako
 ten/ ktorys sie na każdym placu/ gdzie o obronie/ o
 wolnościach y ozdobie iey obradzają / spolnie z
 drugiem i czynem syny iey / zawsze chetliwie
 zwykl stawić/ naśladowiac w tym zacnych przod-
 kow swych Litaworow (ktorzy tak w Senacie/
 iako w innych civilibus officijs / zawsze godnie
 z niesmiertelna swoia slawa y R. P. y Panom
 swym sluzyli) nic sie nie ogladając / ani na mole-
 stie/ ani na prace/ ani na koszt niemaly: (od cze-
 go wśytkiego ci / ktorzy takowe ciężary na sobie
 dźwigają / żadnym sposobem wolni być nie mo-
 ga) zdało mi sie za rzecz przystoyna / abym (ile za
 ta okłazy być moze) nomen W. M. iako boni
 ciuis, & de Repub. bene meriti, literarum moni-
 mentis, ad posteros propagandum ducerem: po-
 nieważ mądrzy zawsze sie w tym dziwnie kocha-
 li. Kte-

Przedmowa.

li. Ktemu wstawić nie mając przed oczyma ias-
 ste y chęć / po ześciu sławney pamięci Jásnie Wiel-
 możnego Jego Miłości Pána Księgi Księtelana
 Wileńskiego / Dobrodziecia y mego y wielu god-
 nych ludzi / krom żadnych zasług moich / od W.
 M. przeciwko mnie pokazana: niegodziło mi się
 żadnym sposobem okłáziey declarandæ gratitudi-
 nis zaniechac / ani W. M. publikuiac prace swe /
 przypominac. Przeto przelożywszy Księgi Ci-
 ceronowe o Przyjaźni / W. M. ie swemu Miłości-
 wemu Panu offiaruię: aby były pewnym oświá-
 dzeniem powolności mey & animi grati. A iá-
 kóm pierwey O Stárości disputuiacemu tam
 droge wskázal / gdzie sobie stárość doyrzála miey-
 sce bylá ulubilá (gdzie nád nádzienie moje chęć
 mu pokazano) ták teraz o Przyjaźni discurnia-
 cego wczęnie / ták zacnego Rzymianina / w dom za-
 cny W. M. postac mi się zdáło: iáko do tego / kto-
 ryś práwie zewszad przyiacioly obtoczony / y gdzie
 sobie Przyjaźń z przychylności / wkládnosci / z szczo-
 drobliwosci / y z innych práwie Pánstkich przy-
 miotow / ktore w W. M. renitent, gniazdo w-
 czynilá. Jestem tego pewien / że W. M. o-
 nemu táká chęć pokazac będzie raczył: iáka y tá-
 ki gość / y W. M. humanitas requirer. Ziego
 rozprawy tey / każdy snadnie zrozumie / iáka iest
 zacność Przyjaźni: Z kad iey źródło wynikne-
 æ ij lo: ktory

Przedmowa.

to: który ieý fundament: co ia zdobi / á co sspeci:
co zpaia / á co ia rozrywa zc. Ktory vpominek/
áč máty / ale osoby W. M. godny (iáko tego ktoz
ry prace vezonych w vsánovániú miec raczyš)
áby W. M. ode mnie wdziecznie przyiawšy / mnie
záwždy Milostíwym Pánem býc raczył / pilnie á
vníženie proše. Zalecam sie záтым w lástke W.
M. mego Milostíwego Pána / žyczac od Pána
Boga przy dobrym zdrowiu žádaných počiech zá
žyváć fortunnie w dlugi wiek / ze vsytkim cnym
domem W. M. Datt. z Ostrowá z Dworu
Jego Milostí Pána Wirowskiego / 20. Martý.
Roku 1 6 0 3.

W. M. swego Milostíwego
Pána

Powolny služebník

Bieniasz Budny.

M. T. Ciceroná Diálog /

O Przyjaźni.

Przedmowa Ciceronowa do Pomponiusa Senatora Rzymskiego.



QUINTVS Mutius Scauola on zacny
wieszczek / wiele wiec byl zwykt powiadać na
pamięć osobliwych rzeczy o Gaiu Leliusie
świetrze swym / y zawždy gdy co o nim mowil /
bespieczenię gi nazywał mądrym: Alnnie On
ćiec moy oddał był do tego to Scauole / gdym iuz włożył na się
stareczną szatę Toge / abymsię przy tym staruszkę bawil / do
tego bych ieno mogł / y potiby mi się godziło / y na piedsi od niego
nie odstępując. A tak bawiąc się przy nim / wiele rzeczy o kto
rych on mądrze dyskutował / y co krotko a do rzeczy mawiał / w
biłalem sobie w pamięć: y pilniem wsiłował / abymsię mogł
przy nim przyręczyć / przysłuchywać się takiey iego mądro
ści. Ktory gdy z tego świata zszedł / udałem się do naywyż
szego Kapłana też Scauole: o którym śmiem to rzec / że on ie
den we wszystkich mieście naszym jest nayprzedniejszy / tak z stro
ny rozrywki y baczenia / iako też z strony sprawiedliwości. Ale
o tym inzego czasu: teraz wracam się do onego Scauoli / kto
ry był wieszczkiem. Ten iako często wiele rzeczy powiadał /
tak też pomnie / że siedząc w domu swym na krześle / tak iako
był zwykt / gdymy iatamże przy nim był / y nieco towarzyszo
wego / na te mowa przyszedł / ktora pod onym czasem prawie się
wst ludzkich nie puszczala. Boć wiecie / Attiku / iestci to / iako
mniemam / przy dobrej pamięci: a tym wiecey iżes z Publiusem
Sulpiciusem barzo w ten czas nakładał / gdy on nie słychana
miena wiścią ziety / będąc Wojskim dąrt kory z Quintem Pom
peiem / ktory na ten czas był naywyższym Rządzcą / y barzo się
z nim był zawiódł / z którym przed tym barzo dobrze y w wiel
kiej miło.

Kiey miłości mieścić. Przeto w on czas tento Scauola / gdy mu z rzeczy przysło / o tym rozmianke uczynić: tamże przelożył przed nami rzecz Leliowá o Przyjaźni / iáko o tym rozmawiał z nim / y z drugim sioćciem swym Sanniussem z synem Márkowym: á to było práwie w táká dni po śmierci niebośczytá Afrykaná. Atorey to disputáciey ich / przednieysze sentencie ia wlepitem sobie w pámiéć: y tumie w tych Księgách polożył po dług mey myśli. Bo tákem uczynił / w rzeczy sámí o tym rozmawiaá: á to dla tego / áby sie te słowá: Rzke y Rzokl często niepowtarzáły: á ktemu téż dla tego / áby sie zdáło / iáko by sámí o tym wstnie z sobá rozpráwowáli. A iżes zemną często okolo tego marwiał / ábym nieco o Przyjaźni pisał / zdáta mi sie tá rzecz być godná / y wiadomości ludzkiey / y towarzysztwa nášszo. A ták uczynilem to krom żadnego ociągánia / ábych w tym zá troiá prośbá wielom ludzi posłużyć mogł. Lecz iáko w onych Księgách / ktozem do ciebie o Stárości nápiśat / wprowadziłem Katoná rozpráwuigcego / z tey przyczyny / iż mi sie żadná inna osoba nie zdála być godnieyszą / ktoraby o tym wieśću rozpráwować miála / náđ osobę iego: iáko tego / ktery y bárzo długo był stárym / y w samey stárości náđ inne był wsiety: ták téż y w tych Księgách / zdála mi sie do tego być godná osoba Leliowá / áby to o Przyjaźni przetládála / cokolwiek mogł pámiétać moy Mistrz Scauola / z tey disputáciey / ktera niekiedy o tym miał Lelius: poniewáz mamy te wiadomość od oycow nášszych / iż Leliowá á Scipionowá / nie ledá przyjaźń y wielce godná pámiéćí bylá. A tákowec iście rozmowy / ktere ludzkie stárzy á ktemu zacni odpráwuig / iákoś zdádza sie człowiekowi / iż wiecey w sobie powagi máia. Já czym y ná miésto podečas przychodzi / że moieś pismá czytáig / mniemam żeby sam Kato mowił / á nie ia. Ale wracam sie do przedsiéwzięcia: Jáko ná on czas iuż téż y sam stáry będąc do ciebie stárego piśatem o Stárości: ták téż w tych Księgách do przytáćíla / będąc tobie wielkim przyiáćielem / o Przyjaźni piśe. W on czas prowadził rzecz swą o Stárości Kato / náđ korego żadnego práwie

go prawie starszego nie było za onych czasow / y żadnego biegłego: teraz zaś Lelius człowiek mądry (bo gi za takiego miał) do tego przyiął się swą bardzo sławę / o Przyiął się dyskusie. Ty Pomponi / myśl twą chciały ode mnie máluczkó odwrócić / á tak rozumiey / iáko by tu sam Lelius mówił. Ktora rzecz tak się ma: Gaius Fannius y Quinctus Mutius / przyśędzły do świekry swego / wdają się w rzecz: Lelius im odpowiada / y wszystko się bawi około iednejże materiei disputując o Przyiął się: Co z czytania sam dobrze zrozumieś.

Persony rozmawiające w tym

DIALOGU. FANNIVS, SCEWOLA, y LELIVS.

FANNIVS. Jest to iście żywa prawda / Leliusz / y każdy to przyznać musi / iż nieboszczyk Afrykan / ani w dobroci / ani w zacności żaden nie celował: ále y tobie trzeba o tym wiedzieć / iż się prawie wszyscy na cie oglądają: ciebie tylko iednego mądrym zowią / y za mądrego mają. Przypisano Markowi Katonowi mądrość: wiemy też iż y Lucius Acilius y przodków naszych nazwany jest mądrym: lecz oba ci nazwani mądrymi inákszym obyczajem. Acilius z tad / iż go mieli za biegłego w prawie pospolitym: Kato zaś z tego przyczyny / iż był ćwiczony w rozmaitych rzeczach / y wiele o nim powiadano / iáko on y w Senacie y na miejscu sądowym / ábo mądrze co obaczył y postrzegł: ábo statecznie wielkie sprawy odprawował: ábo subtelnie na zádanie odpowiadał: y zátym to przyszło / że w starości iáko by miásto przezwiśká ten tytuł na sobie nosił / iż iáki taki / wszyscy go nazywali mądrym. Lecz ciebie / Leliusz / iúż inšey miáry nazywają mądrym / nie tylko dla cney natury twoiey / y osobliwych obyczajów: ále też dla twey zabawy y nauki / y nie tym sposobem iáko wiec pospolity człowiek / ále iáko ludzie uczeni zwykli tego nazywać mądrym: za takiego cie mają.

ia/ iákiego żadnego nie poŹaje we wŹytkiey Greciey. Bo Źto-
 ryd orwo Źiedmiu Medrcámi názywáia / tych/ ci Źtozy Źie o tym
 doŹtáteczniey bádaia / nie Źláda w poczet mądrych. W pra-
 wdzie o iednym tákim ŹyŹelifny / iŹ był w Athenách / Źtory z
 Appolinowego wyroku zá bárzo mądrogo był oŹadzony. W to-
 bie tákowa rozumieia byé mądroŹé / iŹ ty ták trzymaŹ / Źe wŹyt-
 Źie twoe rzeczy ná tobie Źámym záwiŹly / á iŹ ludŹkie przypadki ni-
 gdy Cnoty zholdowác nie mogá. Przeto pytaia mie wiec o to-
 bie / á wierze Źe y tego *Źcewoli* wtaŹ / iákimbyŹ Źposobem Źmieré
 nieboŹŹyŹtá *Źfrykaná* znaŹal: á tym wiecey o tym Źie przypy-
 tywáia / iŹeŹ ná tych cŹáŹiech / gdydmy do *Ogrodcow Brutá*
WieŹŹtá / dla Źpolnych namow(iákochmy wŹytki) przyŹli / ty
 nie przybył: á toŹ záwŹŹe zwiéłtá piénoŹcia tego dnia y tey po-
 winnoŹci Źwey wŹytki był przyŹtrzegác. *ŹCEWOLA*.
 Ták ieŹt / *LeliuŹu* / Źe Źie o tym wiele ludŹi pyta / iákó Źáminius
 powiedŹiał / ále ia iákóm wyrozumiá / táká Źpráwe dáie o tobie:
 iŹ ty ten žal / Źtorem ieŹteŹ náwiedzony po Źmártym meŹu wielcé
 zacnym y tobie wprzeymnie miłym / ŹŹromnie znaŹaŹ: iednáŹŹe y
 to przydáie / iŹ nie mogło to byé / ábyŹ nie był poruŹŹony záto-
 Źcia / áni teŹ to przyŹtalo cney náturze twoiey. *Źco Źie tycŹe / ŹeŹ*
ongi nie był w burŹie náŹŹey: tedy o tym te Źpráwe dáie / ieŹto
 nie dla Źalu / ále dla nie Źposobnego zdrowia wczyniŹ. *LELIVS*.
 Dobrze mowiŹ / *Źcewoli* / y prawdę. Boé Źoniecznie nie miá-
 łoby to byé / ábym Źie temu ŹráŹunkowi od tey powinnoŹci dáł
 odwieŹé / Źtorey záwŹŹdym doŹyć czynił / gdy był zdrowy: á nie
 tyło ták / ále twierdze to / Źe Źie zá żadnym przypadkiem nie moŹe
 przydáé cŹlowiektowi Źtátecznemu / áby miał byé wŹytkiony w
 iákim zánieedbániu Źwey powinnoŹci. *Źecz ty / Źámini / Źtory*
powiádaŹ / iŹ mi ták wiele ludŹie przywólaŹŹáia / iákó wiele áni
ia Źobie przypisuié / áni tego od drugich žádam / áby mi ták wie-
le przypisowáli / czyniŹ to z przyiáŹni y chéci wiéłkiey. Ale / iákó
mi Źie Źda / nie dobrze o Źatonie rozumieŹ: Boé ábo żaden ná
Źwiećie nie był mądrym / cŹemu ia rychley wierze: ábo ieŹli Źto
był / tedyé bez pochyby był Źato. Bo (iŹ ná ten cŹás inne
 rzeczy

rzeczy opuścić) iakoż dosyć stronnie zniósł śmierć syna swego? Pomnieć Pávła /widziałem Gaiá / ale ci y przyrownani być nie mogą do Katoná cšlowiećá wielce zacnego y známienitego. A przeto /ia bym ták rzekł / żebyś náđ Katoná nie przekłádał ná wet áni tego / ktorego (iako powieđaś) sam Bog Apollo ofszdžił zá naymedršzego cšlowiećá. Bo Katonowe spráwy zacne / á tego medrcá tylo mowy madre / ludšie y po dšis dšieñ pochwaláig. Omnie záś (iž iužz obiemá wámá bede mowil) ták rozumiećcie : Ja ieślibym o sobie powiádał / iž nie przychodzi to ná mie / ábych miał kiedy testnić po Scypionie / iakoby to do brze czynił / pušćzam to ná rozsádek ludší madrych : iście gdy bym to o sobie twierdził / predžiudnoby mi się z prawdą mináł. Boć prawdę znáć musze / że się porušam zálem / postrádałszy ták osobliwego przyaciela / iakowiy nigdy żaden (iako rozumiem) nie będzie : á mogą to rzec / że áni był. Wšákże w ták wielkim żalu / nie potrzebuie ni od kogo lekářstwa / sam siebie ciešze : á naywietšza to w mnie póciechá / iž niemam tey wády do siebie / iako drudzy / ktoryz wiec poşpolicie zešcia przyaciol swych áž náder záluig. Bo mam zá to / że się nic złego nie przydáło Scypionowi : ieśli się co przydáło / mnie się przydáło. A tákowiy co dla swych przypadkow cieško boleie / tento pořázuię / iž nie swego przyaciela / ale sámego siebie miluie. Lecžž Scypionem iž się známienicie stáło / tego żaden przeć nie może. Bo náwet choćby sobie niechciał życzyć niešmiertelnošci (czego on nigdy nie myšlił) przedšie ktorežž rzeczy niedořtał / czego by ieno żywnie cšlowieć sobie żadać mogł? On Rzymiánom / gdy sobie o nim wiele obiecowáli w dšiećiřstwie iego / wnet dorozšy lat / iešćje náđ náđšieie ich pořázal z siebie niewymowne cnoty y godnořć swoię. On choć się nigdy nie domagał wrzeđu / przedšie ieř po dwá řroć obrány naywyřšzym Řządźcá Pářiřtwá Řzymřkiego : pierwsza ráza przed cšásem / druga záś ráza / áćž z strony iego w sámy cšás / lecžž strony Řzeczy poşpolitey bázžo nie rychło. Onžž dwie mieřćie nieprzyaciol naygłownieřšzych zburzyřšy / to známienitá poşluga swoia / nie tylo teráz

tyło teraźniejszy / ale y przyszły woyny od tego Pánstwa odda-
 lil. Co tu mam rzec o iego obyczaiach / Ktore były bárzo osobli-
 we ? Nuż zaś iáko w wielkim vsánowaniu miał mátkę ? iáko
 szczodrobliwosć potáżował siostróm ? iáko się lástáwie stáwił
 swoim przyiaciom ? y iáko szczérze żył ze wszytkimi : to wszy-
 tko iest wam dobrze wiadomo. Zás iáko wielką miłosć miał
 w wszytkiego miásta Rzymskiego / to się dosyć z tad znáczyło / że
 wszysey śmierci iego bárzo żáłowáli. Mówię tedy : coby mu
 z tad przybyło / iesliby ieszcze nieco lat do iego wieku przystápi-
 lo ? Bo choć iáżci stárosć nie iest cięstká (iáko pámiestam / iż o
 tym Ráto iednym rokiem przed swą śmiercią ze mną y z Scipi-
 onem rozpráwował :) iednáżże odeymuje człowiekowi one czer-
 stwość / Ktorą áż do śmierci miał Scypio. Tári tedy żywót
 był nieboszczká Scypioná / bądź to z strony szczęścia / bądź też
 co się tycze wieczney sławy : że do tego co iuż miał / zgolá nie
 przybyć nie mogło. Náđ to y śmierć nie była mu cięstká : bo
 bárzo predko ssonał : o iákowej śmierci trudno y powiedsieć /
 widście dobrze co o niej ludśie rozumieią. Tylko to może się
 prawdźiwie mówić : iż Scypionowi / ze wszytkich dni / Ktorych
 on niemáło dosyć szczęśliwych y wesolych ogládał w swym ży-
 wocie / ten dzień był náynosobliwśy / gdy Senat rozpúściwszy /
 ku wieczorowi odprowadzony iest z wielką wczciwością do do-
 mu : prowadzili go Senatorowie / prowadził go zacny lud
 Rzymśi / prowadzili Przyiaciele y Látinowie / práwie w wie-
 giliá śmierci iego : záczyń rychley się zba człowiekowi / że z ták
 wysokiey zacności ráczey siedi do niebá / niżli do piekła. Bo ja
 nie trzymam z tymi / Ktorzy nie dawno o tym poczęli disputa-
 wáć / iáko by rázem z ciáły dusze vmieráć miály : y iáko by iuż
 wszytko w człowieku przez śmierć niszczyć miáło. Wiecey w
 mnie wáży powagá ludśi stárych y przodków násszych / Ktorzy w
 márlým zárwzdy to z wielkim nábozeństwem oddawáli / co ich
 práwo niesie : czego by iście nigdy nie czynili / iesliby ták rozu-
 mieli / że zgolá nic do nich nie należa : ábo zaś powagá onych
 Philosophow / Ktorzy w tej ziemi mieszkáli / y wielką Grecyá /
 (Ktora

(Która terazci jest spustoszona / ale za onego wieku prawie twi-
 enela) wstawami y naukami swemi napelnili: abo też onego za-
 enego Philosophá zdanie / Ktory z wyroku Apolliná Bogá za
 naymedrzsze jest osądzony: Ktory nie chwytal się / to za to / to za
 owo / chwycąc się iako trzcina / co się wiec w wielu náyduie: a-
 le záwždy státeczenie to twierdził / iż dusze ludzkie są prawie Bo-
 skie / y gdy wynida z tego śmiertelnego ciála / máia wolne zwo-
 cenie do niebá: Ktemu y to twierdził tenże Philosoph / że / im
 Ktory człowiek jest cnotliwszy y spráwiedliwszy / tym nayprzest-
 ma droge do niebá: O czym też y Scypio / Ktory ná tych cza-
 siech umárt / tákże rozumiał. Ktory iakoby to prawie wiedział /
 że się już z tym światem pożegnać miał / zá kilka dni przed swo-
 śmiercią / gdy y Philus y Manilius był przy tym / y innych nie-
 málo / y ty też Scawolo tákżes zemna do niego nábszedł / przez
 cále trzy dni o Rzeczypospolitey rozpráwował: gdsie też ná o-
 státku swey dosyć herotiey rzeczy / o nieśmiertelności dusz do-
 státeczenie wywodził: powiádaiąc iakoby niektóre rzeczy o du-
 szách we śnie przez widzenie od nieboszczyká Afrykaná slyšet
 miał: To tedy iesli tak jest / iż duszá káżdego człowieka dobre-
 go / nayśnádniey wychodzi przez śmierć / iakoby z więszenia tego
 mizernego ciála. Toż rozumiemy: Komuż nayprostszą bytá dro-
 gá do Bogow / iako Scypionowi? A tak być w zátabie / po-
 tákowym tego zesćiu / bázno się boie: aby to nie pachneto wie-
 cey zaszdrości / niżli przyiásnia. A iesli oná sentencia jest pra-
 wdziwszą / co twierdzi / iakoby dusze rowno z ciálem ginąć mia-
 ty / y iakoby już po śmierci nic nie czuly: tedyby przedsię zá tym
 było: że iako nic dobrego niemáš w śmierci / tak też pewnie nie
 złego. Bo gdy człowiek przez śmierć utráci wszystkie moc / że już
 zgoła nic nie będzie czuł: tedy własnje tak bywa / iakoby się ni-
 gdy nie rodził. Ależkolwiek z tego / iż się Scypio był wrodził /
 y my się rádujemy / y to miásto Rzymskie / póki ieno stać będzie /
 záwždy się weselić będzie. Przeto co się tycze śmierci Scypio-
 nowey / ia tak iakom wysszey powiedziat / y teraz to powta-
 ram / że się z nim bázno dobrze stáło / ale zemna iakos gorzej. Bo
 przystoyniej

Ten Philo-
 sow był So-
 crates.

"

"

"

przystoyniey było mnie/ iákom sie pierwey wrodził ná ten świat/ ták też w przód ześć z tego świata: wstáńże przypominanie nášey dobrej przyjaźni / ták mi iest wdzieczne / iż zá szczęśliwy żywot moy poczytam / z tey miáry / iżem żył z Scypionem. Z którym spólne stáranie mialem ták o Rzeczyppospolitey / iáko też o swoyich prywatách: y te rzecz / ná ktorey wstýtká przyjaźń należy / mialem z nim ziednoczoną: to iest / zechmy zgodnie do iedney rzeczy chęci swe stłaniáli / w iednákich zabáwách pochá-
 lifmy sie / y iednák iego smy wyrozumienia byli. A dla tego nie ták mi iest wdzieczna oná sławá z strony mey mądrości / ktora dopiero przypomniał Gánnius / á zwłászczá że iest ptona: iáko to / iżem iest tey nádszie / że nášey przyjaźni / ktorą miał z Scypionem / wieczna pámiatłá zostanie. A tá rzecz tym więcej iest mi serdecznie miła / iż od wiekow iáko świat światem / ledwie trzy álbo cztery pary práwých przyjaćiol bywáią od ludzi przypomniane: w którym też pocęcie / mam zá to / że sie nie omylną nádsie-
 ig cieŹe / iż przyjaźń moią / ktorą wiodł z Scypionem / bądzie w potomkow sławna.

F A N N I U S. To oczywies mo-
 wil / musi ták być Leliusz. Lecz poniewazes wymiankę w-
 czynił o Przyjaźni / á teraz nie iestefmy niczym zabáwieni / wielce mi rzecz wdzieczną uczyniś / á snac y temu scewoli / iesli iá-
 ko wiece zwypłes o innych rzeczách disputowác / gdy cie pytaią o co / ták też y o przyjaźni powieś nam / cobys rozumiał / zá iáka byś ją miał / y iákiebyś o niey náuki podawał. **S C E W O L A.**
 A ia temu bázro rad bede: á też tylo com chćiał o tym z toba roz-
 mowić / áli mie w tym wprzedsit Gánnius. A ták nie pewniey-
 Źego / że w tym obiemá náma bázro rzecz wdzieczną uczyniś.

LE L I U S. Jácbym sie záiste nie lenił tego uczynić / ieslibym sie w tym czuł / żebym temu sprostać mogł: Wd y známienita iest rzecz: á do tego Ciáko powieďiał Gánnius Nie mamy ná ten czas nic ták dálece pilnego przed sobą. Ale co jem ia iest? ábo co zá godnośc we mnie? Oczenić to ludźie czynić zwypłi / á ieszcze Grekowic / że wiece gdy im bywa Propozycja dána / o czymby disserowác mieli / tedy záraz nic nie myśląc o tym diskreuią.

Alle to

Ale to wielka rzecz / y potrzebuie niemálego ćwiczenia. A ták
 o tych rzeczách które mogą być o Przyjaźni podawáne / rádzę á-
 byście się rádzili w tych / którzy się w tym obierają. Ja tylo
 was wspomnieć mogę / ábyście Przyjaźń náde wszytkie rzeczy lu-
 dzkie przekłádali. Ponieważ nic się ták bázgo z przyrodzeniem
 nie zgadza / y nic się ták dálece człowiekowi nie przygodzi / bądź
 to w szczęściu / bądź też w nieszczęściu. Ale naprzód to twier-
 dzę : iż práwa Przyjaźń / nie może być iedno między dobremi lu-
 dzmi. A nie mówię tu o dobroci wydwmornie / ták iáko oni / któ-
 rzy o tym názbýt subtelnie mówią : chociażci snadź nie z drogi /
 iednątęże ku spólnemu pożytkowi máło po tym. Bo powiáda-
 ją / iż żaden człowiek nie może być dobry / chyba ten który iest ma-
 drey. Niech iście ták będzie. Ale cóż po tym / kiedy tu o táko-
 wey mądrości rozumieją / iákiey iestże żaden żywy człowiek nie
 doszedł. Lecz my tych rzeczy pátrzyć mamy / które są w uży-
 waniu y w pospolitym żywocie ludzkim : nie tych / które tylo
 bywają zmyślane ábo požądane. Iście według tychto ludzi
 przepísania / nigdybym nie rzekł / áby Gáius Fábricius / Má-
 lius Aurius / y Titus Aorunkanus byli mądremi / których przód-
 kowie názy za mądre poczytáli. A przeto niech sobie oni má-
 ją ták owy tytuł mądrości / ludziom mierzony y dosyć nieznácz-
 ny : nam niech tego pozwola / że ci pomienieni byli ludźmi do-
 bremi. Ale y tego nie uczynią : powiedzą że dobroć nie może być
 przyczyniana iedno mądremu. A ták dawşy im pokoy / postę-
 puymy prostym szymem / iáko więc mówią. Ja ták twierdzę :
 iż którzy się ták spráwują / y żywot swoy prowadzą / że ich wiá-
 rá / enotá / spráwiedliwość y szczodroblliwość iest pochwały
 godná : y nie náyduie się w nich żadna zła chęć / ani rozpustá / ani
 zuchwałstwo / á któmu iestli są wielkiey státeczności / iáko ci by-
 li / których dopiero pomienil / tákowychmy ludźmi dobremi /
 iákowski y przed tym za dobre bywali poczytáni / názywamy :
 tych mówię / którzy / ile człowiek podobac może / trzymają się
 przyrodzenia / które iest napperwnieyszym wodzem ku dobremu
 życiu. Bo ták mi się zda / że to dobrze wpátruie / iednym się
 ták náro-

tak narodziłsi / aby między wszytkiemi ludźmi było nieciężkie to-
warystwo: a tym więcej między temi / którzy sobie są najbliż-
szy. A z tego to pochodzi / że obywatela więcej swoich powa-
żaia / niżli przychodniow: także y bliscy więcej miłuią bliskich /
niż obcych. Bo z bliskiemi samo przyrodzenie przyjaźń sprawi-
ło: ale przyjaźń z obcemi nie bardo bywa mocna. W tym bo-
wiem przyjaźń ma nad bliskość / iż z bliskości wprzeymosć może
być odietą / ale od przyjaźni odietą być nie może. Bo odigrofszy
precz wprzeymosć / wnet y sam tytuł przyjaźni ginie: lecz od bli-
skości choć wprzeymosć odeymie / przedsię tytuł bliskości trwa.
Jako zaś wielka jest moc przyjaźni / z tego naywięcej każdy zro-
zumieć może / iż niekonieczne ono towarzysstwo wszytkiego naro-
du ludzkiego / które samo przyrodzenie ziednało / tak się spoilo w
iedno / y w ciśnie strątki przysło: że wszelką gruntowną mi-
łość / albo między dwoygiem ludzi / albo między niewielką bywa
xtwierdzona. A przyjaźń nic innego nie jest / iedno naywię-
szą zgodą ludzi we wszytkich rzeczach Boskich y ludzkich z ży-
liwoscią y miłoscią złączona: Nad którą niewiem aby co le-
pszego (wypisawszy mądrość) człowiekowi od Bogow nieśmier-
telnych było dano. Inni majątność nadewszystko przekłada-
ją: drudzy dobre zdrowie: drudzy możność / inni zaś digni-
tářstwá: wiele się też y takich náyduie / którzy imo wszytkie rze-
czy rostosć sobie wlubili: ale ta ostatnia rzecz / to jest rostosć /
bestiiam ráczey przynależy / a nie ludziom. One zaś wyższej mi-
nowané / są bardo wátke y nie pewne / y nie tak dalece należą ná
rozumie nášym / iáko ná omylnym szczęściu. A którzy zaś Cno-
te są naywyższe szczęście kładą / ci bardo dobrze czynią: ale táżto
ista Cnota rodzi Przyjaźń / y ona w sobie zawiera: bo to pewna /
że bez Cnoty Przyjaźń żadnym sposobem być nie może. A Cno-
te rozumiemy tu poprostu według zwyczajui y pospolitey mo-
wy nášey: ani iej ślącujemy / iáko czynią wżeni / z ozdobności
słow: y za cnotliwe te ludzi poczytaymy / których mamy przeb-
oczymá / innych nie szukając. Jako one Páwły / Gáwły / Aa-
tony / Scipiony y Żiluse. Na takich pospolity żywot prze-
stawa.

Hawa: Onym daymy poſoy / iákowí ſie nigdziey nie náyduie.
 Miedzy tákowemi tedy ludźmi ták wielkie wczáſy ma Przyiaſń/
 iákowe ledwiebych mogli wypowiedzieć. Naprzód ktoryż z
 wot moze być żywotny/ iáko mowi *Ennius*, ieſliby człowiek nie
 miał tákowego przyiaciela/ z ktoregoby był kontent: wzaiem ſo-
 bie chęć wprzeyma poſázuiąc? Coż moze być wcieſneyſzego/ iá-
 ko mieć tákiego / z ktorymbyś mogli beſpiecznie o káżdey rzeczy
 mowić / ták iáko ſam z ſobą? Cożby y po pożytku/ czáſu ſczę-
 ścia/ by był y nawiękſzy: gdsiebyś nie miał tákiego / ktoryby ſię
 równo z tobą z niego cieſzył y rádownał? Táſze y w nieſczę-
 ściu trudnoby wytrwać bez tákiego przyiaciela / ktoryby ieſzcze
 ciężey nieſczęſcia twego nie żálował / niżeli ty ſam. Náwet y
 to wpatruymy/iż inſze rzeczy o ktore ſie ludzie ſtáraią / tákowe
 ſą/ że káżda z nich do pewney ſie rzeczy przyda: Jáko máieſtno-
 ſci do tego ſie przygodza/ ábyś ich używał: bogáctwá / áby cię
 ſánowano: dignitárſtwá / áby cię wychwalano: roſkoſſy / ábyś
 był weſol: záſz zdrowie dobre ku temu/ ábyś w ſobie nie miał bo-
 lu/ y záżywał wczáſow cielesnych. Lecź Przyiaſń bárzo wiele
 rzeczy w ſobie zámyſla: gdsie ſie iedno obrociſz / táń oná tuż
 przy tobie/ wſtády ma mieyſce / nigdy niebywa nieróźnie czynym
 goſćiem: záwždy ieſt káżdemu miła. Z kąd teź to mawiaią
 poſpolicie: że wody y ognia nie używamy częſciey/ niźli przyia-
 ſni. A nie mowie tu o ládą Przyiaſni / coby była ták wczáſ:
 chociaź y tá nie ieſt bez wciechy y pożytku: ále mowie o prawdzi-
 wey y doſkonáley przyiaſni/ iákowa była onych dawnych ludźi/
 ktorych ſie bárzo máły poczet náyduie. Abowiem práwa Przy-
 iaſń y czáſu ſczęſcia czyni rzeczy ludzkie ſwietniącyſe / y czáſu
 nieſczęſcia/ rzeczy wſtápienie/ podzielaiąc ie y miedzy ſię rozda-
 wáiąc/ czyni lżejſe. A iáko bárzo wiele y wielkich pożytkow
 ma w ſobie Przyiaſń: ták to nádeuſzytko/ że dobra otucha czyni
 ni y ná potomne czáſy/ y nie dáie ſercu zwátpić áni wpadáć. Wo-
 kto pátrzy ná práwego przyiaciela ſwego / ták to waźna / nie
 ináczej iákobym ná włáſny ſwoy obraz pátrzał. Já czym to po-
 chodſi: że przyiaciele choć nie ſą przytomnemi / ſą przedáie tuż
 przed

przed oczyma: y choć są potrzebni / przedśię są w dostatku /
 słabi są potężni / á co wielkiego / zmarli są żywymi. Ták
 wielka iest wdzięczność / pamiątka y chęć przyjaćciół przeciwko
 przyjaćciółom. Z kąd tych którzy zmarli / zda się być śmierć
 szczęśliwa: á tych którzy zostali / żywot pochwały godny. Co
 ięśliby kto chciał przez odiać ligę wdzięczności: tedyby się żaden
 dom y żadne miasto ostać nie mogło / á náwet y bawienie się
 rolą wstaćby musiało. Czego ięśliby kto nie mógł ták dalece
 dostatecznie zrozumieć / iáko wielką moc ma Przyjaźń y zgodá:
 tedy to z rozzerwánia y niesworności tym więcej káždy obaczyć
 może. Bo któryż dom ták ugruntowany / ktore miasto ták mo-
 cne być może / żeby przez nienawiść y niezgodę doszczętu zniszczyć
 nie mogło? z kąd / iáko wiele dobrego Przyjaźń w sobie ma / ká-
 żdy człowiek osądzić może. Powiedáią o iednym Poeście
 Agrigentzkim człowieku wdzięcznym / iż Greckim wierszem pisał o
 tem / wszystkie rzeczy stworzone / ktore są po wszystkich świecie / y
 ktore się ruszáią / przyjaźń w iedno złączá / á niezgodá rozprászá.
 Co iście wdzięczy ludzie rozumieją / y samą rzeczá tego doświad-
 czają. Przetoż ięśli kiedy iáka wdzięczność bywa pokazána od
 przyjaćciela / gdy ábo niebezpieczeństwo podejmie dla przyja-
 ciela / ábo ie pospólu z nim dźwiga: ktoż ták iest / áby tego wiel-
 ce nie wychwalał? Nie dawno temu / iáko nowa *Comedia*
 spráwowano wielkiego przyjaćciela mego *Márta Pákuwiusá*:
Jáki przyt po wszystkich *Theatrze* rozlegał się / gdy *Pylades* przed
Arolem / który chciał *Orestá* ná gárdle skárać / powiedział się być
Orestem / áby ták zań dał gárdło: *Orestes* zaś / ták iáko był / *Ores-*
tem siebie być twierdził? Tam ludzkie / choć ná rzecz zmyślona
 pátrząc / kláskáli rełomá / dźwigać się ták wielkiej przyjaźni
 oney pary ludzi: coż rozumiemy? iáko by to daleko więcej po-
 chwaláli / gdyby ná samą rzecz istotną pátrzáli. Tákci samo
 przyrodzenie snadnie pokázáło moc swoje: gdy ludzkie czego sami
 czynić nie mogą / to w innym iáko dobry uczynek pochwalają.
 Ták poty zda mi się żem przednieysze rzeczy powiedział / cobym
 o Przyjaźni rozumiał: á ięśli ięszcze iest co nád to C iákoż wierze
 że iest

że iest niemáło / o tym wy v tych sie pytaycie / iesli wola wáśz /
 ktorzy o tych rzeczách dobrze diffurować umieig. *FANNIVS.*
 My zaś ráczey wolemy sie pytać o tym v ciebie / niżli v drugih.
 Uczkolwiek yz innemi częstokroć o tymem konferował / y ony
 chem słuchał chętliwie : lecz bárzo sie nam chce słuchać ciebie /
 iáko tego ktorzy iákoś ináczey rzecz swą o tym prowadził / niżli
 inni zwykli. *SCEWOLA.* Jeszczeybys tym wiecey to w

ten czas twierdził *Fanni*, gdybys ongi był w ogrodziech *Scypi-*
onowych / gdy była gadka o Rzeczypospolitey : iáko sie on zástá-
 worwał przy spráwiedliwości / broniąc iey przeciwko wydwor-
 ney mowie *Silowej*. *FANNIVS.* Mam zá to / że bárzo

śnádnie przysło bronić spráwiedliwości człowiekowi spráwie-
 dliwemu. *SCEWOLA.* Coż rzeczemy ? áż y Przyiá-

źni nie śnádnie bronić temu / ktorzy bárzo wielką z tad sławę o-
 trzymał / że iey wiernie / śtátecnie y from żadnego náruśzenia do-

trzymał. *LÆLIVS.* Toć tedy iáko bacze gwałt mi w tym
 czynić chcecie. Bo coż ná tym / wiedzieć iákimbyście mie spo-

sobem przymuśáli : iákożkolwiek iest / átołi przymuśacie. A
 mnie vsítowaniu y żądaniu śięciow swych niedogodzić / ile w

rzeczy dobrej / y trudno y nie przystoi. Ja tedy gdy częstokroć
 rozmyślam sobie o przyiáźni / widze iż naywiecey to wpátrować

potrzebá : iesli człowiek dla niepotężności y chudoby swej / ma
 sie stárac o przyiáźń / áby przez okázowanie y doznawanie przy-

iácielskiej chęci / czegoby kto nie mógł spráwić sam przez sie / to-
 by brał v inego / y zaś wzajem oddawał. Toli mówie / iest wła-

śny fundáment przyiáźni : czyli iey inna iest przyczyna wáżniejszya
 y wdzięk / ktora od sámeego przyrodzenia swoy powód ma.

Ponieważ zprzyiánie / od czego Przyiáźń nazwana / iest nayprzed-
 nieyszą rzeczą ku ziednoczeniu chęci ludzkich. A pożytki y z tych

częstokroć ludzie máig / ktorym sie zá Przyiáćioły wdáig y onym
 zábiegáig / tylo ktoli temu / iż tego czas potrzebuie. Lecz w

práwey przyiáźni niemáż nic zmyślonego / nic coby obluda pa-
 chnąć miáło : owšem cożkolwiek w niey iest / to z śzczerości y z

dobrej woli pochodzi. A przeto mym zdaniem rádszey od przy-
 rodzenia

A

rodzenia



rodzenia Przyjaźń swoy początek ma / niżli od niedostátku: zá przychylnością wmysłu / z nieiáką chucią ku wlubieniu człowieká: niżli zá rozmyślaniem/ iákó wiele pożytku może kto mieć z przyjaćiol. Co náwet y w niemych zwierzetách wpátrowano być może/ iż z przyrodzenia ták swoy plod miłuią / y od plodu ku sobie wielką miłość znáią: ták iż snadnie ich przychylnosć ku sobie z tąd sie pokázuie. A w człowieku tá rzecz nierówno iest znáć cznieyszą. Naprzód z przyrodzoney miłości/ która iest między dšicmi y rodzicami: która rozerwać sie nie może / aż zá wielką á náder obrzydłą wstececznością. Potym y stąd: gdy iednákim płomieniem bywamy zápaleni ku miłości / potrástroszy iákiego człowieká tákichże obyczáior y náтуры/ iákowa iest w nas / ni dla czego inšego práwie do niego wiec przylniemy / iedno dla tego/ zechmy w nim nieiáką pochodnią dobroci y cnoty wpátrzyli. Boć koniecznie niemáć nic miłszego nád Cnotę/ y żadna rzecz nie ciągnie wiecey ludzi ku miłości / iákó Cnota: gdyż dla Cnoty y dobroci / náwet y tych nieiákó miłuiemy / którzychśmy nigdy nie widzieli. Atoż tákowy iest/ ktoby Gáia Fábricego y Márká Auriusá nie miał dobrze wspominać? choć ich iákó żywo nie znał. Jás ktożby sie táki náleść mogł/ któryby Tárquiniego hárdego/ y Spuriusá Kápiusá/ y Spuriusá Meliusá niemiał w nienawiści? Ze dwiema Ásiázetą o páństwo wiedliśmy wojnę w Itálię przez niemáły czás / to iest/ z Pyrrhem y z Anibalem. Od iednego z tych / dla iego cnoty / nie są dálekie sercá náše: lecz drugiego / prze iego okrucieństwo/ záwždy to miásto w nienawiści mieć będzie. Co iesli ták wielką iest moc Cnoty: że ona náwet y w tych / którzychśmy nigdy nie ználi / á co wieśszego / y w nieprzyiacielu miłuiemy. Coż zá dšiw / że sie sercá ludzkie przychyláią do tych / w których cnotę y dobroć wpátroią / y zá czásem wiódac towarzystwo z sobą / wielką lige z nimi mieć mogą. Aczkolwiek y to przyznáć musí / że y tym nieledáć iákó miłość bywa zwiierdzona / gdy dobrodšieystwá y wprzemy chęci przyiaciol swych doznawamy / á zwlászczá / gdy do tego przystąpi to / że z sobą tákowi przez niemáły czás nátkádác będą.

beda. Ktore rzeczy gdy do oney pierwowſzey przychylnoſci y chę-
 ci przyſtapią / tedy już zátym nieiáta dſiwna y wielka życiá-
 woſć w ludziach zápalona bywa. O ktorey ieſli ktoryz ták ro-
 zumieia / żeby od chudoby y niepotężnoſci pochodzić miał / áby
 przez nie rázdy czego prágnie / tego doić mogł : ci záſte doſyć
 podły y niſzczemny początek przyiaſni ſtanowia / ponieważ ták
 o niego trzymáią / iáko by z niedoſtátku y nędzy powód ſwoy mieć
 miał. Wo gódzie by to ták było / tedy by zá tym ſło : że imby kto
 mniej potężnoſci miał / tenby naylepiey ſie zſzedł do przyiaſni.
 Lecz dáleko ſie ináczej rzecz ma. Ponieważ widzimy to ná o-
 ko / że im kto naywiecey o ſobie trzyma / y záſie im kto naywiecey
 Cnota y mądroſć ták ieſt ozdóbiony y obwárowány / iż bez za-
 dnego rády y pomocy obeycć ſie mo-
 że / wrádſiwoſy to w głowie
 ſwoy / że wſytkim potrzebám ſwym ſam ſproſtác y one ná ſobie
 dſwigać mo-
 że: tákoway tym wiecey ſtára ſie o dobra przyiaſni / y
 wielkie zachowanie z ludźmi wie-
 dzie. Co bowiem rzeczymy ?
 Afrykan on zacny człowiek / niemogł ſie obeycć bez niego
 wie-
 ra wybornie. Wá y ia bez niego. Lecz ia wpátruiać w nim
 wielka Cnota / onegom ſie rozmiłował : on te-
 ż bedać ſnać do-
 brey exiſtimaciy o nim y o moich obyczáiach / wlu-
 bił mie był ſo-
 bie : zátym gdychmy z ſoba nátkádać pocze-
 li / rozmogła ſie w
 przeymoſć. A chociaż wiele pożytków niemátych do tego przy-
 ſtapilo : iednákie te pożytki nie były przyczyna miłoſci y przyia-
 ſni náſzey. Jáko bowiem nie dla tego bywamy wczyniami y
 ſzczodremi / ábychmy ná kim gwałtem láſkę wyciſtác mieli :
 (gdyż ludſie wczciwi nie dáią ná lichwé ſwego dobrodſieyſtwa /
 ále z dobrej náтуры ſwey ſa ſkonnemi ku ſzczodrobliwoſci) ták
 y o Przyiaſni / nie w nádzieie iákiey zapláty ſtárác ſie mamy : ále
 wpátruiać wſytek iey pożytek w ſamey tylko miłoſci. Od o-
 nych záś / ktoryz nie ináczej iáko by-
 dło / wſytko do roſtoſy o-
 bracaia / dáleko rozni ieſteſmy. Alec nie dſiwo. Wo ktoryz wſy-
 tkie myſli ſwe ſkłonili ku ták rzeczy podle-
 y y niſzczemney : ci już
 nie wyſokiego / nie wielkiego / nie Boſkiego wpátrować nie mo-
 gą. A przeto tákowymi w tey mowie náſzey żadnego plácu nie

daymy: á sámi ták rozumieymy / że przychylnosć fu miłości/y
 wprzejma chęć pochodzi z natury / gdy się pokázuia w ktorym
 człowieku nieiákie znáki Cnoty. Co upátrzywószy ci / ktorzy tego
 z chęcią prágneli/ biorą z tákim znáíomosć / y bliżey do siebie
 nácieráią/ áby się ták y z zabáwy z tem / ktorogo się świeżo roz-
 miłowáli/ y z obyczáiorw iego wćiešyć mogli. Támże się wnet
 o to pilnie stáráią/ áby w miłości rowni sobie byli / skłonnieszy
 do tego będąc / żeby się ieden drugiemu dobrze zachować mogli/
 niżli do tego/ áby ieden drugiego wćzynnosćí czekał. A ták gdy
 to miedzy nimi będzie / że się wzajem będą wprzędzác w tem / iá-
 koby ieden nád drugiego nie był podlejšy w pokázowáníu chęci:
 zátym też y pożytki bázro wielkie y niezliczone poyda z przyiaźni:
 y to przy tym / że poczátek iey y fundáment od natury poważ-
 nieszy y prawdziwszy / niżli od chudoby pokázány być może. Wo-
 iesliby pożytek czynił przyiaśń miedzy ludźmi / tedyby tenże od-
 mieniwószy się/ one zás rozrywak: Lecż / iż przyrodzenie odmie-
 nić się nie może: dla tego práwa przyiaśń bywa nie odmienna y
 wieczna. A tu iuż widźcie skąd poczátek swoy ma Przyiaśń/
 Chybá iesli ieszcze czego wiecey nád to chęć / iesli się wam ies-
 Źe w czym nie dosyć stáło. *FANNIVS.* Proszę dálej
 postępuy Leliusu / á proszę mówiac y od siebie y od tego młod-
 szego towarzyszá mego/ máiac do niego práwo. *SCEVOLA.*
 Dobrze mówisz: przeto słuchaymy. *LELIVS.* Więć słuchay-
 cie wćciwi ludzie. Powiem wam o tym / cosiny też częstokróć
 z Scypionem o Przyiaźni miedzy sobą rozpráwowáli. Acżci
 on twierdził to/ iż niemáś nic trudnieszego: iáko trwác Przy-
 iáźni miedzy ludźmi áż do ostátniego dnia żywotá ich. A to z
 tych miar: iż często się to przydáie / że się ná iednę rzecz nie zgodzą
 obá: ábo z strony Rzeczypospolitey rozne sentencie miedzy przy-
 iácioty bywáią. Do tego y to przydáwał/ że obyczáie ludzkie
 często się odmienią / w ten czas gdy nieszczęście ná człowieka
 przypádníe/ ábo też gdy przyida stáre lata. A fu podpárćiu
 tej rzeczy bral ná przykład wieł młody/ pokázuiac to: iż nie no-
 winá to/ że w młodych lećiach zacni panietá wielką á wprzejmą
 miłość

miłość przeciwko młodszy pokazuia / Ktorego potem dorosły lat /
 gdy do dignitárstwa przyida / pospołu z sáta dśięciásta z sie-
 bie zwolęta. A iesli sie to tráfia / że dotrzymaia przyiaźni do
 zupełnych lat: tedy przedśie rzadko to bywa / żeby iej potem nie
 rozrywáli / ábo stáraiąc sie o ożenienie / ábo wganiaiając sie za iá-
 kim pożytkiem ieden przed drugim: á zwlaścizá za tákowym /
 Ktorego obiema nieza było wlápić. A iesli Ktorzy przydlu-
 żył w przyiaźni z sobą mieszkáli: tedy przedśie nie mogło to
 być / áby iej często nie náwratlili: chcąc ieden przed drugim iáki
 zacny urząd porwać. Bo w przyiaźni niemáż wiétszey zárá-
 zy / iáko chciwość máietności / Ktora sie w wielu náydanie: y záś
 iáko spor o dignitárstwa y o starwe w ludziach zacnych. Z Kąd
 bárzo wielkie nieprzyiaźni / náwet miedzy wprzejmieni przyiacio-
 ty / często powstawáły. Wielka teź niezgodá á pospolicie stu-
 śnie y śród bywáta / gdy przyaciół w przyaciół swych domagał
 sie nieprzystoyney rzeczy / to iest / ábo żeby rospuście iego wst-
 gowáli: ábo ku Przywódsie ludzkiey onemu pomocnikámi byli:
 czego dopomoc Ktorzy sie zbraniáli / chęciaś to dobrze czynili/
 przedśie byli winowani w tym / od tych Których żądaniu do-
 godzić niechcieli / iáko by przyiaźń porzucac mieli. O tych teź
 powiádał tenże Scypio / iż Ktorzy o Káżdą rzecz śmieia żadać
 przyaciół / ci tym samym znać dáia / że teź y sami wszystko dla
 przyaciół wczynić gotowi. Za Których wstáwicznym nárzeká-
 niem ná przyaciół / przychodzi do tego / że nie tylo przyiaźń mie-
 dzy tákimi gáśnie: ále ięszczé niesłychána nienawiść powsta-
 wa / y nieprzyiaźń wieczna. A tákowych przypádkow Ktore sie
 tráfiaia miedzy ludźmi / powiádał iż ták wiele / nie ináczey iáko-
 by iákiego nieffczęścia tuż nád przyiaźnią wisi / ták iż Ktoby się
 wszystkich woiarówac mogli / tákiego nie tylo za mądrego / ále
 miałby za bárzo szczęśliwego człowieka. A ták iesli sie wam
 zda to napierwey obaczmy / póki miłość w przyiaźni trwac ma.
 On Koriolan iesli miał przyaciół / pytam / powinniż oni byli /
 onemu K woli podnieść woynę przeciwko oyczynie? Táke y
 onemu Wiscelinowi Ktory chciał być Krolew w Rzymie. Tá-
 K iiij

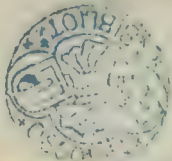
Spurius
Melius
buntował
pospolitwo
żeby go na
pánstwo ws-
ládili: kto-
regó Gálá
Sernilina
iako turba-
torá R. P.
na mieyscu
sadowym za-
bil. O tym
Plutarchus
in vita M.
Bruti.

że y Spuriowi Meliusowi / áżaj przyiaciele tego dopomagáć
mieli? Samem ná to pátrzał iako Tiberiusá Gráchá turbu-
iácego Rzeczpospolitá / on Quintus Tubero y inni przyiaciele
odstąpili. Lecż on Caius Bláżey Kumiánski / gospodarz
Scauola domu wáskiego / y w slych rzeczách pomagá Tiberio-
wi. A gdy przyšedł do mnie / będącego ná on czas w Rádzie
z Lenatem y Rupiliusem Rádcami / prosiac o odpuszczenie: té
obmowę uczynił / áby mu iego wystepék odpuszcit. To mie-
pri/do tego przywiodło / iżem Tiberiusá Gráchá ták bárzo po-
wážał / że cobykolwiek po mnie mieć chciał / rozumialem / iżem
był powinien dla niego wszystko uczynić. Támże gdym mu rzekł:
Anużby chciał Tiberius żebyś zápalil zámet Capitolium / to byś
y to uczynił? Odpowiedział mi: Táć / pri / rozumiem / że nigdy
by on tego po mnie mieć niechciał: lecz iěsliby chciał / tedybym
go y w tym wsluchał. Widzićie iáka to prześlata mowá. A zá-
isteć táć czynił / iako powiědźiał / ábo iěszczé y nád to. Bo on
nie tylko był powoli Tiberiowi Gráchowi w slych spráwách /
ále mu był herštem: y nie tylo mu dopomagáł šalenštwá ię-
go / ále náwet był mu przywódcá do złego. A táć prze táko-
wo rozum swoy šalony / wleł się nowego šarania / zácháł do
Aziey / y uďał się do nieprzyiaciół: á od Rzeczypopolitey frogie
á šušne odniošł šaranie. Šadna tedy wymowá w tey mierze
nie idzie / gdy co zbroiwošy / záktádaš się przyiacielem. Bopo-
niemáż nie cō innego iedna przyiaźń / iedno dobre mniémánie o
cnoćie czyiey (iako się wyššey poľázáło) tedychy iuż z trudno-
šcia tám przyiaźń trwáć miáła / gđsiebys odstąpił od Cnoty.
Co iěslibychmy to uchwálić chcieli / iź dobra to rzecz / y uczynić
dla przyiaciół / cobykolwiek po nas mieć chcieli: y prosić v nich
cobychny iedno żywnie chcieli: tedy musielibysmy doškonála
mieć mądrošć / żeby się w tym šadna wáďa nie náydowála. Lecż
tu mowi się o tákich przyiaciółách / ktorych przed ocymá ma-
my / ktorychesmy šámi widzieli / ábo o ktorychesmy slycháli / iá-
kowi bywáli przed námi / iákwowi się też náyduig w pospolitym
žyciu. Š tych pocztu ná przykłád sobie wystáwować mamy / á
naywię-

naywiecey tych/ ktorzy naybliżeni są mądrości. Widziemy iż Páweł *Emilius* był wielkim przyjacielem Kátorwi *Luscinie* mu/ iáko wiadomośc mamy od Oycow nášych / y po dwá Proć pospołu byli Rządzcami / y Kollegami ná wrzędzie *Herizora* stym: Tákże czytamy o tym / iż *Mánlius Kurius* y *Titus Koruntan* bázro się milowali/ iednáktże nielza o nich tego rozumieć áby ktory z nich miał tákowey rzeczy domagać się v przyjaciela/ coby było przeciwko wćciwości/przeciwko przysiedze y Rzeczypospolitey. Bo tego o ták wćciwych ludziach żaden rzec nie może/ choćby się ktory niestusfney rzeczy domagał/ wiem dobrze żeby iey nie otrzymał: ponieważ ci ludźie práwie świeci byli. A zároveň iest rzec bázro zła/ták czynić co tákowego/ co się nie godzi dobremu/ ná prośbę przyjacielską: iáko wyciągac przyjaciela ná rzec niestusfną. Aleć przedsię nic się ná to nie oglądając *Káius Kárbo* y *Kato*/stali przy *Tiberiusie Gráchu*: Brát iego *Káius* / ná on czáści nie pomagał mu/lecż teraz tenże wielkim nieprzyjacielem Rzeczypospolitey.

Niechayże tedy tá uřtáwá nappierwsza będzie w przyiaźni/ ábysmy przyjaciel o rzec nieprzystoyną nie prosili / áni iey ná prośbę przyjacielską czynili. Bo to dosyć sprośna wymowká y namnię nie ważna / iáko w innych występkách / ták y w tym/ iesliby się kto czego nietrefnego przeciwko Rzeczypospolitey dopuścivšy powiádał/że to dla przyjaciela uczynił. Albowiem Fámni, y *Scawolo* ná tákowym miejscu postánowieni iestemy / iż pilno tego trzeba/ábysmy przypadki ktore mogą przysć ná Rzeczpospolitą/ z dáleká vpátrowáli. Bo iuż nieco one stárodawne obyczáie przodkow nášych z swey kluby wystąpiły. Przypátrzącie się proszę temu. *Tiberius Gráchus* vsádził się był ná to/ áby był *Arolem* w *Rzymie*: iákoż y *Krolowat* przez kilká miesięcy. Pytam / áżáż co podobnego temu naród *Rzymstí* słychał ábo widał: nuż przyjaciele y bliscy iego temisž stopámi z nim idąc/ co *Scipionowi* po śmierci onego wyrzadzili: o tym bez pláczu mówić nie moge. Boy *Kárboná* ktoregom teraz wspomniat/dlá świeżey ráźni ktora odniósł *Gráchus*/ cierpieć

Tiberius
musieli *Gráchus* iż



był zarzą-
torem R. P.
przeto tu
wsadu za
powodem
Uzyski v.
domkami od
ławek jest
zabity a cia-
ło jego do
rzeki Tiberu
wrzucone.
O tym Plu-
tarchus in
vita T. & C
Grachor-
um.

musielismy. A z rzędu Rządzącego się doczekamy /
niechce o tym prorokować. Tyło to mówię: Jż która rzecz
skłoni się do upadku / tá co raz to bliżej przymyka się ku zginie-
niu: y skoro chwiać się pocinie / rázem wpada. Wyrażono to
y ná tablicy / obaczycie sami / iáko wiele zlego nábroiła w R. P.
Constitutia pierwey Gábińská / á potym we dwie lecie Consti-
tucia Rásojská. Rát mi się zda / iáko bym iuż ná to pátrzał /
że lud Rzymiski oderwał się od Senatu / á wedłuť woli pospolo-
stwa rzeczy bárzo ważne odpráwił. Wo ná to się bárzo zánio-
sto / że wiecey tákowych bedzie / ktorzy beda tylo chcieć wiedzieć
iáko się te rzeczy beda dšić / niżli tych / ktorzyby ztemu zabięć
wmieli. Do czegoż się to mówi? A toli do tego: áby się to tym
lepiey poznáto / iż bez pomocników żaden się ni ocz tákiego kusić
nie może. Trzeba tedy te náukę podać dla ludzi dobrych:
iesliby kiedy tráfili z niewiádomości y z trefunku iákiego ná tá-
kowá przyjaźń niebezpieczną: áby nie rozumieli / iáko by iuż tá-
do niey przywiązani byli / żeby się im nie godziło odstąpić przy-
jaćiol / gdy w iákiej rzeczy wielkiey wykracáią przeciwko Rze-
czypospolitey. A ná ztych trzeba wstáwić karánie / nie mnięysze
ná tych ktorzyby dopomagáli drugiemu nieślusney rzeczy: iá-
ko ná tych ktorzyby sami Principalmi y przywódcami do zlego
byli. Atoż zacnieyszy mógł być w Greciey nád onego The-
mistoklá? Atoż nádeń był możnieyszy? á przedśię y ten / gdy
dobrze posłużył Rzeczypospolitey / bedac naywyższym Hetmá-
nem cžásu wojny Perskiey / y Grecia z niewoli práwie wy-
báwił: á prze ządrość był ná wygnánie podány / nie zcierpiáł tey
Przywody y obelżenia swego od Oyczyzny swey niewódśięcneý / kto-
ra iednáż z cierpieć był powinien. Toż uczynił / co też v nas
táť dwádźesćciá lat / uczynił był Koriolánus. Lecz tym obiec-
má żaden nie pomagał przeciwko oyczyźnie: á táť obá sami so-
bie śmierć żádáli. A przeto tákowie spiknienie ludźi zlych / nie
tylo żeby miáło być tą wymowką Przyjaźni pokrywáne: ále o-
wszem iáko nawietższym karániem má być karáne: áby kto nie
rozumiał / żeby mu to wolno byťo / trzymáć stronę przyjaćielá tá-
kiego /

Kiego/ Który wojnę podnosi przeciwko oyczyźnie. Lecz za tą
 Kim porządkiem/ na iaki się już zanosi / nie tużaby kiedy do te-
 go przysć miało. Ale ja nie mniej to mam na dobrej pieczy /
 iakowa ma być Rzeczpospolita po mey śmierci/ iako to/ iakowa
 dziś jest za mego żywota. A tak ta wstawa nappierwsza (iako
 kom powiedział) niechay będzie w przyiaźni/ abyśmy w przyia-
 ciol przystoynęj rzeczy żądali: y K woli im co słusznego jest to czy-
 nili. Owszem w rzeczach wziętych/ nie mamy czekać ażby nas
 prosono/ ale z chęcią swą zawsze mamy być gotowi/ nie się nie
 ociągając. Bspieczniej też trzeba prawde mówić przyiacielo-
 wi y szczerze radzić. A Konieczniej przyiaciol tych Ktorzy dobrze
 radzą/ / trzeba mieć w wielkiej wadze/ Którym niewądzę podo-
 czas zażyć przodowania swego / nie tylko w pominając znaczenie
 przyiaciol/ ale y przysurowszym gromiąc/ iesliby potrzeba pot-
 zowata. Co wszystko wdzięcznie przyjmować/ a medrzych słu-
 chać godzi się. A nie darmo tu przypomniałem to. Bo niekto-
 rzy dziwne opinie swe między ludźmi rozsiali o Przyiaźni: Kto-
 rych iako słyse za medrce miano w Grecy. Aleć nie dziw:
 gdyż niemają tey rzeczy/ Ktoreby oni swym rozumkiem widro-
 wac y wynicowac nie mieli. Ci powiedają: Że potrzeba się
 wystrzegać zbytich przyiaźni/ a to dla tey przyczyny / aby nie
 przysło iednemu mieć staranie o potrzebach wielu przyiaciol.
 Dosyć/ pri/ człowiek ma starania okolo swych rzeczy/ Kądy ma
 co z sobą czynić: ale cudzemi sprawami nabyt się wiktac jest
 rzecz mierzona. Alepiey/ pri/ mieć iako naywolniejszy wo-
 dze przyiaźni / żebyś ie mogł albo przyciągnąć ku sobie/ gdyż
 chcesz/ albo popuścić. Bo/ pri/ ku szczenliwemu życiu nappo-
 trzebniejszy rzecz jest bspieczność / Ktorey iużby człowiek zaży-
 wac niemogł/ gdyby nie inaczey iako przy porodzeniu sam ieden
 pracowal za wielu/ wszystkie sprawy przyiacielskie na sobie dźwi-
 gając. A o inszych powiadaia/ że ieszcze nierowno o tym gru-
 biej mawiaia/ Ktoregom mieysca naKrotce dotknął troche przed
 tym) twierdząc to iż przyiaźni nabywac trzeba / nie dla laski y
 miłości ludzkiej / ale dla tego/ aby się człowiek miał do tego
 wciac/

wćiec / po ratunek y pomoc czasu potrzeby. Przeto / pri / im kto
 mniej ma potężności y siły / tym się więcej o Przyjaźń stara. A
 z tego owo bywa / że niemiłosiernie więcej się starają o podpórę przy-
 jaźni / niżli mężczyźni: a niedostąpi / niżli majątni: także y lu-
 dzie wpadli / niżli ci którym się dobrze powodzi / y których za-
 szczęśliwie mają. Otoż to osobliwa mądrość tych ludzi. Prá-
 wie iakoby słońce z światła precz odigąć chcieli / tak mi się ślone-
 mi być zdądzą ci / którzy Przyjaźń z pośrodku ludzi precz odigąć
 chcą: nád która nie mamy nic lepszego ani wdzięczniejszego od
 Bogów nieśmiertelnych. Bo cóż to za bezpieczeństwo takowa ?
 o którą im tu idzie? Zwierzęcie iście / zda się być coś osobliwie-
 go w ich mowie: lecz gdy dobrze w samą rzecz wyrzemy / tedy
 obaczemy to / że z wielu przyczyn to co oni o bezpiecznym żywocie
 wywodzą / odrzucono być może. Bo to nie k rzecz: żebyś już
 żadney rzeczy y sprawy wzięciwey niemiał ná się brąć / ábo pod-
 iawszy się iey / zaraz onę z siebie złożyć miał / tylo kvoli temu /
 ábyś mógł być prożen wśfelakiego frásunku y starania. Co ie-
 śli się zachcemy chronić prace: tedyć też zátym poydźcie / że się y
 Cnoty chronić trzeba: która koniecznie nie bez nieiakię prace /
 temi rzeczami które są iey przeciwné / brzydź się / y onych nienay-
 rzy. Jáko dobroć brzydź się złością / powściągliwość rospu-
 sta / á męstwo lenistwem / ié. Z każdym częstokroć to widzamy / że
 ludzie spráwiedliwi naywięcej boleia patrząc ná niespráwie-
 dliwość / także meźni gryzą się w siebie / gdy widzą że rzeczy idą
 słabo / zaś ludzie skromni naywięcej się frásują o wśtęczenie
 swa. A tak musi to każdy przynąć / że to właśnie należy ślano-
 chetnemu sercu / radować się z rzeczy dobrych / á dla złych / żalem
 się poruśać. Przetoż / ieśli żal serdeczny przypada ná człowieka
 ká mądrego / iakoz koniecznie przypada (chybábysmy tak rozum-
 mieli / że wśytkie áffekty ludzkie z serca iego są wytorżenione)
 cóż za przyczyna tego / żebychmy zgola mieli Przyjaźń odrzucić /
 tylko dla tego samego / ábychmy kiedy dla Przyjaźni nie záżyli
 iakię trudności. Bo za odrzuceniem Przyjaźni / odrzuciwszy
 też przychylność serdeczną: pytam / co będzie za różnica / nie tylo
 między

między człowiekiem a bydłością / ale nawet między człowiekiem
 a kamieniem albo pniem / albo czymkolwiek takim : Albowiem
 nie trzeba nam słuchać tych : Ktorzy cnotę twórdzą a prawie je-
 ląznią mieć chcą : Która iedną / iako w wielu innych rzeczach /
 tak też y w Przyjaźni da się użyć y nachylić : z powodzenia przy-
 iacielskiego iakoby się rozwija / a zaś z nieszczęścia / w kłopot się
 ściska. Już się tedy pokazało / że ten kłopot / Ktorego często czło-
 wiek dla przyiaciela użyć musi / nie jest tak dalece ważny / żebych-
 my się dla niego przyjaźni wyrzec mieli : równie iako y cnoty nie
 już dla tego maig być odrzucone / że za sobą nieiaktie prace y tru-
 dności niosą. Teraz daley postępując / to też uważać nie wá-
 dsi : Ponieważ nie co innego przyjaźń prawą między ludźmi ie-
 dna / iedno Cnota : (iako się wysszey powiedziáło) a to tym spo-
 sobem / gdy się w tym pewne znaki Cnoty pokázuia / a drugi o-
 baczywszy to / y sam takimże będąc y w tychże się cnotách Kochá-
 iąc / przylacza się do niego : tedy każdy to snadnie rozumieć mo-
 że / iż między takimi ludźmi / gdy podobny ná podobnego trąfi /
 nie ledá miłość rozniecona bywa. Bo koniecznie niebyłoby nic
 sprośnieyszego / iako Kochać się w wielu rzeczach próżnych / iako
 to w dignitarstwach / w próżney sławie / w budowaniu / w ślá-
 tach kosztownych / w ochedostwie ciała : a w takowym czło-
 wieku / Który jest osobliwemi cnotami ozdobiony / y miłość po-
 kazac / a chęć chęcią plácić może / nie názywał się Kochać. Gdyż nie
 wiem aby co mogło być wdzięcznieyszego / iako gdy ieden dru-
 giemu wprzeymosć za wprzeymosć / chęć za chęć / wczynnosć za w-
 czynnosć pokázuie. Do czego też y to wybornie przydać możemy /
 iż nie mász żadney rzeczy / Ktoraby co tak bázdo do siebie wabić y
 ciągnąć miała / iako podobna natura ciągnie podobną do Przy-
 iąźni. Jakozż zgola godzi się przyznac / że to prawdziwa / iż do-
 brzy z przyrodenia miłuią dobrych / y wlasnie iakoby bliskich y
 powinowatych swych do siebie gárną. Bo nie tak dalece nie
 prágnie rzeczy podobnych sobie / ani ciągnie do siebie / iako przy-
 rodenie. A tak już się (iako mniemam) dostatecznie pokázá-
 ło / Sądni y Scerwolo / iż przyzwolita to ludziom dobrym / mieć
 wprzeymą

wprzeyma miłość przeciwko dobrym / Ktore źródło przyjaźni nie
 stać inąd / iedno od przyrodzenia wyniknęło. Lecz przytym y
 to potrzeba wiedzieć / iż też tą dobroć y do pospolitego człowie-
 ka należy. Abowiem niema w sobie tej nieludzkości ani hár-
 dości / a notą / aby od siebie tego odpychać miała : Ktora też
 wśzech w obec narodow szczęć y o nich iako najlepiey rádzić
 zwykła / częgoby iście nie czyniła / gdyby żadney miłości prze-
 ciwko pospolstwu nie miała. Nád to / Ktorzy dla pożytku przy-
 jaźni rzkomo nabywają : o tych nieka inaczej rozumieć / iedno iż
 takowi nayucieśniejy wzjel Przyjaźni precz odiać y zniszczyć
 chcą. Boć koniecznie nie tak dalece jest człowiekowi wdzie-
 czny pożytek nabyty przez przyjaciela / iako sama miłość przyja-
 cielska : y to co od przyjaciela miewamy / w ten czas bywa nam
 wdzięczno / gdy widzimy że z miłości y wprzeymey chęci pocho-
 dzi. Także y to nie rzeczy / co niektórzy powiadaia / iakoby
 przyjaźń dla niedostatku ludzic z sobą wieść mieli : ponieważ
 y ci Ktorzy wielkie majątności / dostátki / y potężności dość ma-
 ia / że sie bez innych obyć mogą / á przedsie wiele dobrego lu-
 dsiom czynia / y wielce dátnemi bywają. Ależ niewiem aby tego
 tak dalece potrzeba było / żeby zgoła ná żadney rzeczy przyja-
 ciomnie schodziło. Bo iakoby moia chęć była znácznie pokazana
 Scipionowi przyjacielowi memu wielkiemu : gdyby mey po-
 slugi / ábo rády / ábo prace / nigdy ani w sprawách domowych /
 ani ná żołnierskiej nie potrzebował ? A przeto nie trzeba w tej
 mierze słuchać tych ludzi / Ktorzy opływają w bogactwách / ie-
 sliby kiedy o Przyjaźni dyskurować chcieli / ponieważ coby była
 przyjaźń / tego ani używaniem oney / ani rozumem nie došli. Bo
 Ktoż taki jest (prze żywy Bog) Ktoryby ná to pozwolił / żyć iá-
 ko w naywietszym dostátku / á żadnego człowieka nie mieć mile-
 go / y ku sobie ni od Kogo miłości nie znáć ? Gdyż takowy żywot
 było jest Tyráński / ludzi okrutnych / gdsie ani wierność / ani mi-
 łość / ani chęć może być gruntowna / niomu nie dufa / wśytko
 záwždy w podeyrzeniu / wśytko z kłopotem / przyjaźń też tam
 żadnego miejsca nie ma. Abowiem Ktoż może mówić takie-
 go czło-

go człowiek / Ktorego sie boi? ábo takiego / o Ktorem rozumie / że z nim bezpiecznie nie poczyna. Jednakże y między takowemi bywa zmyślona przyiań tylo do czasu. Ktorem iesli sie trąfić xpąć (co pospolicie ná takowe przychodzi) tedy w ten czas to obaczają / iáko wchodzy byli w przyiacioly. Co powiedzą o Tárquiniusie / że będąc wygnáncem powieǳiał: że áż w nieśczęściu swym doznał / Ktorzy mu byli wiernemi przyiacioly á Ktorzy nie: gdy iuż áni tym / áni owym nie mogli tego záslużyć y oddać. Aczkolwiek dżiwno mi temu / iáko w oney hárdości y mierżioności swey mogli Kogo mieć przyacielem. A iáko ten to Tárquinius / Ktorego pomienił / prze swoje nićczemne obyćczie / nie mogli nábyć prawych przyiacioli: tak też wiele moźnych ludzi náyduie sie / Ktorzy dla bogactw swych wierne przyiacioly precz od siebie odpychają. Bo Fortuna nietylo sama jest ślepa / ále y tych pospolicie czyni ślepiemi / Ktorych sobie w lubiłá / y Ktorych sie trzyma. Przetoż wielkiego szczęścia podnośz sie ludzie w butę y suchwałstwo: zacząym to przychodzi / że takowi wnet każdemu obmierzają. Jákoż koniecznie nádz człowiek niemądrego / Ktoremu szczęście służy / niemáś nic mierżeniego. A toć iście częstokroć widzamy / iż Ktorzy przed tym byli wkládných obyczájow / ci zostawšy Pány / w szczęściu bázó sie odmieniają: stárych przyiacioli wygardzają / á o nowe sie stáráją. Lecz co może być głupszego nádz to / máiąc wielkie dóstatki ośóło siebie y máietności / tych tylo rzeczy nábywáć / o Ktore sie naywiecey pospolity gmin stára / iáko to pieniądze / Koni / slug / stat Kóřtorowych / naczynia drogiego / ic. A co lepszey rzeczy / to jest przyiacioli zániedbawáć? Bo gdy ludzie nábywáją pomienionych y tym podobnych innych rzeczy / tedy y sami niewieǳą / Komu by ich nábywáli / y dla Kogoby taką pracą podeymowali: gdyż żadney rzeczy z nábytych pewni być nie mogą: bo wszystko sie to może dostać w rece duiřszego: samey tylo ośiadłóści przyiańni każdy swey bezpiečen y pewien być może. A choćby też y te rzeczy / Ktore są iáko by nieiákimi dáry szczęścia / w cále zostały: przedsie takowy żywot Któryby był bez przyiacioli /

przyjaćiel/ żadna miara wćieśny być nie może. Ale o tym niech już będzie dosyć.

Trzeba też w Przyjaźni położyć pewny kres / y iakoby nieśiakię granice miłości. O których widzę troiaki wyrok wćyżniony : z których żadnego nie chwale. Pierwszy jest ten: Abychmy się ták stáwili przyjaćielowi / iákó sami sobie. Drugi: aby náśá życzliwość przeciwko przyjaćielom / ich życzliwości była równa. Trzeci: aby iákó kto wiele o sobie rozumie / ták wiele y o nim przyjaćiele rozumieli. Z tych trzech pomienionych rzeczy/ zgólá ná żadną nie zezwalam. Bo tá pierwszá / gdsie twierdzi/ aby ták káždy áffet był przyjaćielowi/ iákó sam sobie/ stác nie może: gdyż bárzo siła czyniemy dla przyjaćiel/ częgobychmy nigdy dla siebie nie czynili. Jáko prosić/ kłánić się cztowiekowi niegodnemu / oburzyć się ná tego przysurowşym / y stáwić się komu srogo: to w náśey własney rzeczy czynić / nie práwieby było k rzeczy: á w przyjaćielskiej wybornie może. Wiele się też y tego náyduie/ że ludzie wćięwi siła wymuigá pozýtkow swoich/ y wymowác dopuśćzáig/ k woli temu/ aby ich rádczej przyjaćiele zázywáli / niżli sami. Drugá tá jest: kora chce mieć w przyjaźni równe wćzynności y chęci. Co nic innego jest/ ieno názbýt lekkó y słábo stácowác Przyjaźń / aby się ták wiele bráło od przyjaćiel iákó się im dáie. Mnie się zdá / że jest bogátszá y hoynieyszá práwa Przyjaźń/ áni tego ták dálece postrzega/ aby nie wiecey się oddáto niż się wzięto. Bo nieś trzeba się tu obáwíáć tego/ aby co nie wpádło ná ziemię / ábo że by się co náđ miarę w przyjaźni nie nágromádsiło. Oná zász trzecią gránicá jest náyniékzemnieyszá / gdsie powiádáig/ aby iákó kto o sobie rozumie/ ták y przyjaćiele o nim rozumieli. Gdyż często się to tráfia / że w niektórych bywa serce poniekd nieśmiáte: ábo słába nádsieió z strony rozşerzenia máietności. Przez to nienależy to ná przyjaćielá/ ták się stáwić ku táktemu/ iákó on jest w sobie: ále ráczej o to się stáráć / aby wmyśl przyjaćielá swego wpády poddşwigná/ y do tego przywiódł/ aby sobie dobrze tuffyl. Inq tedy gránice przyjaźni wćyżnię trzeba: ieno

pierwey

pierwey o tym powiem/ co wiec nabárszey Scypio w przyiaźni
 ganić zwykł. Ten powiadał/ iż żadna mowa nie była tak wiel-
 kim nieprzyjacielem przyiaźni/ iako onego ktory powiedział: iż
 tak trzeba przyjaciela miłować / iakobys sie nie żarzał tegoż
 potym wniemawieści mieć: y nie dał sobie perswadować / aby
 temu wierzył/ żeby to miał Bías powiedzieć / iako rozumieć /
 ktorego za iednego medrcá miano z onych siedmiu: ale twier-
 dził/ że to rádszey iakiegoś młczemniká powieść / ábo człowie-
 ká ná Wzrędy schnącego/ ábo takiego ktoryby rad wszystko miał
 pod swą władzą. Bo iakoz kto takiemu przyjacielem być mo-
 że/ o którym będzie rozumiał / że mu będzie mógł być nieprzy-
 iacielem? Imo to/ taka rzeczá trzeba by tego życzyć sobie: aby
 iako naczęściey przyjaciel wykraczał: żeby tym więcej przyczyn
 dawał ku strofowaniu siebie. A zaś z dobrych spraw/ y co z
 pożytkiem przyjaciół naszych bywa/ przystoby boleć/ smuć się/
 y onym tego zayrzec. A tak to podanie / czykolwiek iest/ ni-
 nacj się nie przygodzi/ tylo ku zgładzeniu przyiaźni. To ráczej
 było podać/ abychmy tey pilności w nabывaniu przyjaciół przy-
 kładali: żebychmy się kiedy takiego nie rozmiłowali / ktorego
 bychmy nápotym w nienawiści mieć mogli. Owszem bych-
 my dobrze y w obieraniu przyjaciół nie prawie szczęśliwemi by-
 li: tedy przedsię on zacny człowiek Scypio tak rozumiał/ iż ráds-
 zey to mieć przystoi/ niżli o tym myśleć/ aby kiedy do nieprzy-
 iąźni y z takim przysć miało. Tym tedy zdaniem / te grá-
 nice przyiaźni być mają: gdy przyjaciele obyczaiow złych po-
 przestają / y iuż między niemi wszystkie rzeczy / rády y chęci / nic
 nie wyimując/ będą spólne: á przypádloby iakie nieszczęście/ że-
 by nieprawie w słusney rzeczy potrzebá pokázowała im dopo-
 magać: iako gdyby im sło o gárdło/ ábo o weściwość: tedy
 w ten czas może nieco z gościncá odstąpić: byle tylo tá rzecz w
 ktorey dopomagaś przyjacielowi / nie ciągnęła za sobą iakiey
 wielkiey sprosności. Bo y to iest/ iako wiele k woli przyia-
 źni odpuszczono być może. Nie trzeba też niedbałym być w ná-
 bywaniu dobrej sławy/ także y o życliwości ludzkiey rozumieć
 trzeba/

trzeba/ że iest nie lada pomocą ku odprawowaniu spraw: w
 ktorą w tradać się łagodnemi słowy y przypochlebianiem / iest
 rzecz sprosna. Cnota/ za ktorą pochodzi miłość / nie ma być
 żadnym sposobem odrzucana. Ale wskazał się na to Scypio
 (choć się często do niego wracać muszę/ iż wszystko rozprawował
 o Przyjaźni) iż we wszystkich rzeczach ludzie są pilnieyszymi: y
 iako kto wiele ma trzody / o tym dobrze wie: ale iako kto wie-
 le ma przyjaciół/ o tym dać sprawę nie umie: y w nabywaniu
 tych rzeczy ludzie starania przykładają / a w obieraniu przy-
 jaciół są przyniedbalszymi: y niemają tych znaków po czymby
 tych poznawać mieli / ktorzy do przyjaźni są godnemi. Trze-
 ba tedy do przyjaźni obierać ludzi statecznych y statych / o iakie
 bardo trudno: a rozemnać bardo trudno / aż doznawszy/ a doznąć
 nielza / aż zaprzagwszy w przyjaźń: y tak wprzódza Przyjaźń ro-
 zeznanie / y nie daie doznąć iaki kto iest. Na mądrego tedy
 należy umieć zatrzymać się z swą chęcią: y tak w tym poczynać/
 równie iako na wodzie / nie puszczając się nidołogo z swą przyja-
 źnią/ aż poczęści będziesz wiadom obyczajom tego / kogo chcesz
 mieć za przyjaciela. Niektorym często się trafia dać się wznać
 w małej rzeczy / iż dla małych pieniędzy w wielkiej niestatecz-
 ności wytknieni bywają: niektorzy zaś / ięśli trochę pieniędzy
 nie dadzą się zwabić: tych łatwie poznasz / gdy sporego woru
 ruszysz. A ięśli się co takichowych nadydiesz: ktorzyby za sprosna
 rzecz rozumieli / wiecey sobie poważać pieniądze / niżli Przy-
 jaźń/ takich y z świecą nigdziey nie nadydziemy / ktorzyby digni-
 tarstw/ urzędow/ przełożenstwa/ majątności nad przyjaźń nie
 przekładali: gdyby przyszło obierać / Pądyby nierówno wolał
 pomienionych rzeczy/ niżli się przyjaźni trzymać. Bo słabe iest
 przyrodbienie ludzkie do tego: aby człowiek to na sobie przewieść
 mogł/ żeby nie nie trwał o możność: do ktorey gdy ludzie choć
 odbiegawszy przyjaźni/ przychodzą: rozumieją iż tym samym są
 wymowieni/ iż nie bez wielkiej przyczyny rozprzecz im Przyjaźń
 z kim przyszło. Za czym z wielką trudnością prawa przy-
 jaźń między temi należoną być może / ktorzy są na didnitár-
 stwach

swach w Rzeczypospolitey. Bo gdsieś takiego naydsie / Kto-
 ryby życzył przyjacielowi wielkiego wzięcia dostojenstwa / niżli
 sobie ? Coż iesseże (że to na stronę odłoży) iakoż cięsto y trudno
 sie zda iednąko dświgac z przyjacielem we złym rásie iego wpas-
 dle rzeczy : do czego aby Kto z chęcią przystąpić miał / á takiego
 trudno. Uczci Emmius osobliwie nápisal. Przyjaciel prá-
 wy czasu trudności bywa doznány. Jednáktze z tych dwu rze-
 czy pokazuje sie wielu niestáteczność y słabość : to iest / gdy przy-
 szedşy do dobrego mienia / przyjaciel okiem przenoşą : ábo w
 nieşczęściu ich odbiegáią. Atory tedy w obu tych rzeczách
 státcznym / nieodmiennym y statym sie w przyiaźni pokaze : o
 takim nie ináčey rozumieć mamy / ieno iż iest z pocztu takich
 ludşy / Ktorzy bárzo sie rzadko náydą / á prawie z pocztu Bo-
 ſkiego. A utwierdzenie stalóci y státczności tej / Ktora chce-
 my mieć w przyiaźni / iest wiára. Bo żaden przyjaciel nie mo-
 że być státczny / Ktory nie iest wierny. Náđ to ſczerego y tá-
 kiego iákis sam á zgodnego znátura swa / to iest / Ktoryby sie w
 tymże Kochał co y ty / zá przyaciela obierac trzeba / co wşytko
 należy do wierności. Bo człowiek dşiwonego íbá y widro-
 wátiego / wiernym przyacielem być nie moze. Táktze y ten
 Ktory nie toż rad widzi co y ty / áni iest iednáktiego przyrodzenia
 z toba / áni wiernym / áni statym być moze. Do tego y to przy-
 dáć potrzeba : aby sie przyjaciel nie Kochał w tym / żeby miał
 w czym co raz przyaciela winić : y żeby temu niewierzył / gdyby
 Kto przyaciela iego ſle wdawał. Co wşytko należy do stát-
 czności / o Ktorey iuż dawno mówie. A tak pokazáto sie to /
 com pierwey powiedşiał. Iż práwa Przyiaźń / nie
 moze być iedno miedzy Dobremi. Bo ná człowieka
 dobrego / Ktorego tegoż mądrym názwac moze / to dwoie trzy-
 mac w przyiaźni należy. Pierwsza / aby nie miał w sobie nic
 zmyşlonego áni obludnego : (gdyż wćciwsza rzecz iest / iárwnie
 Kogo nienayrzec / niżli postawa táic w sobie ináčşy wmyşl / á
 obluda nárabiać) Potym mi tylko nie ma tego do ſercá przy-
 puszczac / gdyby Kto przed nim ſle wdawał przyaciela : ále y sam
 3 podeyrze-

podeyrzeniem nie ma nárabiác/ wszytko tey dumy bedac o przy-
 iacielu/ iáko by w czym przyjaźń náruszać miał. Niech też do
 tego przystąpi nieiáká wdzięczność rozmow y obyczaiow / Kto-
 ra iest osobliwym przycukrowaniem przyjaźni. Marśczyć się
 zaś y nábyć poważnym być / zgola nie k rzeczy. Ależ y po-
 ważność dobra / ále przyjaźń ma być wolnieysza y wdzięcznieys-
 za / y do wśelákiey wstádnosci y przychylnosci skłonniesza. O-
 rasta tu zaś iedná questia przytrudnieyszym: iesli nowe przyja-
 cioly / Ktorzy są godni przyjaźni / nád stáre przekládac mamy? iá-
 ko więc młode konie wolemy niż stáre. Ale tu niemáš nád czym
 głow y lámac. Bo Przyjaźń niema być táká / áby się zprzeczyc
 miała/ iáko inne rzeczy. Wśsem co naystárza(rownie iáko wino
 stáre) przyjaźń ma być naywdzięcznieysza. A prawdziwa to / co
 pospolicie mowią: Iż nie ieden kórzec soli trzeba z tym
 ziesć / z kim chcesz mieć do konáta Przyjaźń. Ależ y
 nowych / iesli iest nádsieciá / że się z nich owoc pokaze / iáko z siol
 omylác niezwyktych / odrzucac się nie godzi: iednáże stára przyp-
 swym mieyscu ma być zachowána. Siła bowiem wázy stáry na-
 łóg y zwyczaj. A náwet y z strony koniá / o Ktorem dopiero
 wymiankę uczynił / to potwiádam: iż niemáš tákiego żadnego
 prostaká / Któryby nie wolął ná tym siedzieć / ná Ktorem zwykł /
 iesliby mu się co nie przydátó: niżli ná niewypráwnym / ábo ná
 tym / Ktorego niedawno dostal. A nie tylo w tych rzeczách ży-
 wiących / ále y w tych Ktore nie są żywe / siła zwyczaj może.
 Gdyż náwet y w gurách tych y w gáciách rádzi się Kochamy: ná
 Których się nam trąpi przydluższym zmiestác. Ale naywiesza iest
 w przyjaźni / áby wyiszy był rowien niższemu: częstokróć bo-
 wiem bywáią nieiákíe przodowánia. Jáko on Scipio w ná-
 szej bursie (że ták rzekę) przodował: á przedsié nigdy się nád
 Philá / Rutilego / Nummiusá / y nád inne przyiacioly niższego
 stanu / nie wynosił. A Quintá Máximá brátá / onego osobli-
 wego człowieka / zgola nieiáko rownego sobie / ále iáko wyisze-
 go wielce považal / dla tego sáme / iż był zań w leciach stárzy:
 y do tego

y do tego był chętlivy/ iakoby kázdego znáíomego swego/ zá stá-
 rániem swym/ znáćnieyřym uczynil. Co wřzyacy czynić/ y one-
 go w tym nářláadować máig. Gdy řámi przyida do iákicy god-
 nořci/ vmiecieřnořci/ ábo do dobrego mienia: tedy niech pommig
 ná to/ áby tegož vdřieláli swym blisřim: tákře/ ieřli řtorzy be-
 dg mieć rodřice podlego domu: ábo blisřie/ tákowe/ co o sobie
 rádřie nie vmieig/ ábo chudemi páchotři řa: tákowych zápomá-
 gáć/ y wydřwigáć máig. Jáko owo mamy w bářniách o tych/
 řtorzy prze niewiádomoř vrodzenia / z cřeládřig przez nieiákí
 cřás řyli: iř choć potym przyřřii do mieyřcá swego / á zá řymy
 Árolewřřie ábo Bogow byli vřnáni: przećie miłořci przećiwko
 tym pářterzom/ řtorych zá rodřice řwe przez niemály cřás rozu-
 mieli/ nie odmienili. Co zářřte nierowno wiecey przećiwko
 prawdřiwym á włářnym rodřicom řwym pokázowáć trebá.
 Wo w ten cřás práwřeř dowcipu/ z godnořci / y ze wřřelákicy
 zacnořci pożyteř mamy: gdy tym iáko naybliřřemu řwemu do-
 brze czyniemy. Jáko tedy ři/ řtorzy řa mieřzy przyiáćioř y bli-
 řřiemí wyřřy/ máig řie porównywáć z niřřemi: tář teř niřřy nie
 máig řie o to řrářowáć/ ře ich przyiáćiele ábo vmiecieřnořciá / á-
 bo máieřnořciá/ ábo dignitářřtwem przechodřa. Z řtorych ři-
 řá řie tářich náyduie: řtorzy wieć záwřřdy z cřymřolwiek ná pláć
 wyieřdřáig/ wřřřřuiáć ná co/ ábo teř co wymawiaig: á zwołářř-
 cřá/ ieřli to pokázáć moga / ře teř w cřym řiedy řwa učynnoř-
 řciá/ řećig y pracá przyiáćielowi dopomogli. Ale ieřli co
 niřřcřemnieyřřego ieřř iáko tácy ludřie / co wieć řwe učynnořci
 ná ocy wyrzucáć zwyřřli: řtore w pámieći powinien mieć ten/
 řomu řa pokázáne / á nie ten przypomináć/ řtory co dla řogo w-
 czynil. Przeřo iáko ři co řa wyřřemi/ máig řie vnřřáć w Przy-
 řářni: tář teř nie mniej y ná to mieć pilne baczenie/ áby niřřych
 poddřwigáli. Wo náyduig řie nieřtorzy/ co nierodřięćig ná przy-
 řářni tym řámym cřynig/ gdy wřřyřřo tego mniemánia řa/ iákoby
 ich leřce powázáć miano. Co řie wieć nie przydáie/ ieno tym/
 řtorzy teř řámi o sobie rozumieig / ře ná to zářabiáig / áby byli w
 przyiáćioř w leřřiey wadře. Átorem teř dumá ich/ nie tyle řlo-
 wy/ ále řámá řzećig trebá wyřić z głowy.

Arzeży przyjaćielskie tak forytować trzeba. Naprzód/ abyś to wyprawić mu uśiłował/ czego byś dożądać mogł. Druga/ żebyś mu takiego dignitárstwa życzył/ iákiemu by on podobać mogł. Bo to być niemoże/ byś też był niewiem iáko zacnym/ á byś wszystko twe powinne y przyjaćioły / ná przednieysze dignitárstwa wsádzić mogł. Jáko Scipio/ mogł to spráwić/ że był Naywyższym Rządzcą dorocznym Páństwa Rzymńskiego Rutilius: ále tego dożądać niemogł/ áby iego brát Lucius ná ten urząd był obrány. A choć byś też mogł co drugiemu puścić: przedśie trzeba to wpatrować/ czemu by on sprostać mogł.

Koniecznie też trzeba rozumieć/ iż Przyjaźń práwa má być między temi ludźmi / ktorzy iuż przyšli do rozumu/ y lat doróśli. A nie idzie to zá tym/ żebychmy tych zá wielkie przyjaćioły mieli/ z ktoremisiny z młodu rádzi polem się bawili / y piłe gráli. Bo taką rzeczą/ y mánit i y chłopietá / co nas w dzieciństwie pilnowáli / práwem dawności / nawietśeyby się v nas chęci wpo- minać mogli. A tych ácz porzucac nie trzeba: iednáktże iná- szym iuż sposobem máia być szánowani. Bo ináčey Przyjaźń mo- cno stać nie może. Gdyż to pewna/ iż rozne obyczáie/ zá rozne- mi się zabawámi wdáia. W ktorych gdy iest niezgodá / wnet się przyjaźń rozrywa. A nie dla żadney iney przyczyny / dobrzy- złym/ á zli dobrym przyjaćioły być nie mogą: tylo dla tego sa- mego/ że w nich iest bárzo wielka różność obyczáioru y zabaw.

Osobliwie też y to w przyjaźni może być wárowano: áby kto swą zbytnią miłością (co wiece często bywa) nie był ná przeszkódzie przyjaćiolom do wielkich pożytkow. Bo y Neoptolemus (że się do básni Poetśkich wroce) nie mogłby do- być Troiey: gdyby Litomedá/ v ktorego był wychowány/ słus- chąc chciał/ kiedy mu z płáczem odradzał / áby ná wojnę pod Troię nie iáchal. A często przypadáia wielkie á gwałtowne potrzeby/ że się z przyjaćiolmi rostać musi. Do czego gdy kto przeszkáda/ dla tego iż mu testno bez przyjaćielá: taki y mdy- iest/ y słábey náтуры/ y dla tego samego/ nie do końca praw- wa przyjaćiolom. W każdej rzeczy wpatrować trzeba / o co

masz żądać przyjaciela: y w czym się sam łatwo daś użyć.

Przypada też y to iako iedno nieszczęście: że się człowiek Przyjaźni wyrzec musi. Bo już mowiwośy o zwiastku mądrych ludzi / przyszliśmy do Przyjaźni pospolitego człowieka. Wy nurzań się więc częstokroć wielkie wady przyjaciół / iako przeciwko przyjaciołom samym / tak też przeciwko obcym: która ich niesławą przedsię o przyjaciół się opiera. Z takimi tedy nie naktładać y companyj nie mieć / a Przyjaźń (iako mowi Raco) raczy po lekku rozproć / niżli z trząskiem rozciąć: Chyba by iaki bärzo wielki wraź iako pożarem przypadł: gdzieby się ujęć wogo tykało / y iużby inaczej być nie mogło / iedno się zaráżem z takowemi pożegnać / y rozbrat uczynić. Ale iesliby się w obydwajach albo w postępach iaka odmiana (iako to wiec bywa) pokazała: albo iesliby się w Rzeczyposp. iakie rozervanie stało (bo mowie tu / iakom trochę przed tym powiedział / nie o tey / która jest między mądrymi / ale o pospolitey Przyjaźni) tedy tego strzec trzeba / aby to niebyło / żebyś obłożywośy Przyjaźń / nie stał się nieprzyjacielem: gdyż niemasz nic sprosnięyszego / iako z tym walczyć / z którymś żył w dobrej Przyjaźni. Scipio (iako po dobrze wiecie) odstąpił był przyjaźni Quintą Pompeią / dla mnie: a dla niezgody / która była w Rzeczyposp. rozbrat uczynił z Collega moim Metellem. Ale to oboie uczynił z dobrym rozmysłem statecznie / y z trzymiętrzenia na sercu. A przeto / naprzód tego trzeba postrzegać / aby iakie niezgody między przyjaciół nie były: a iesliby się co takiego trąsiło / tedy w to pogodzić / żeby przyjaźń zgasić polekku / nie gwałtem zatlumić.

Trzeba też y to mieć na pilnym baczeniu: aby się Przyjaźń w sroga nieprzyjaźń nie obracała: skąd potym wstąpią swary / przeklinania / y zelywość. A które rzeczy iesli będą mośne / przedsię y w tym trzeba być cierpliwym / y wszystko to mimo się puścić: y te ujęćwość wyrządzać starej przyjaźni: aby ten należiony był winnym / który co takiego wyrządza / a nie ten który to na sobie ponosi.

Alle wszystkim takimowym wadom y kłopotom / dawśy te iedne przestroge / zabićć może: to jest /

Abychmy się z wprzemością swą nabył nie stwapiáli / á nie
 godnych do przyjaźni nie przyjmowali. A godnemi przyjaźni ci
 są / ktorzy sami w sobie przyczynę mają / dla czego ich przystoi
 miłować. O iakie ludzkie bázno trudno : iáko y o każdarzędz
 sobliwa. A niemáż nic trudniejszego / iáko náleś to / coby
 było we wszystkim iáko się godzi doskonałego. Ale siła się tá
 kich náyduie / ktorzy nic ná świecie nieznają dobrego / ieno co
 z ich pożytkiem. Zaczynam y przyiacióły / rownie iáko bydló / tá
 kowe pospolicie obierają / z ktorych się spodziewają iáko nayo
 wieńszego pożytku. A ták oney szlachetney á przyrodzoney przy
 jaźni nie mają : ktora samá przez się godna tego / áby była naby
 wana. A sami sobie przykładem być niechcą : áby się tego do
 mącáli / iákowa to iest moc przyjaźni y iáko potężna. Bo każdy
 samego siebie miłue / nie dla tego áby miał iakiey zapłaty chcieć
 od samego siebie / zá tę miłość : ále dla tego / iż sam przez się ka
 żdy iest sobie miły. Czego iesli o przyjaźni tymże sposobem ro
 zumieć nie będziemy / tedy prawego przyjaciela nigdy nie nayo
 dziemy. Bo Przyjaciel ten iest : ktory iest iáko by drugi tenże.
 A iesli się to pożąue w niemych bestiach / latających / polnych /
 wodnych / w swoyskich y w dzikich : naprzód / że same siebie miłu
 ją : (bo się to záraz z każdym żywym rodzi) potym / że su
 kają y starają się o to / do ktorychby się zwierzał tegoż rodzaju
 przylaczyc : á to czynią z wielką chęcią / y z nieiákim podobień
 stwem miłości ludzkiej / iákoż dáleko wieciey náyduie się to w
 naturze człowieka : ktory y samego siebie miłue / y drugiego
 takiego szuka / ktoregoby dużej ták z swą spoil / áby prawie iedne
 ze dwu uczynił. Ale iest takowych siła / ktorzy przewro
 tnie á prawie niewstydliwie / takiego przyjaciela mieć chcą / iá
 kiemi sami być niemoga : A czego sami dla przyjaciół nie czy
 nią / to po nich mieć chcą. Lecź przystoyna rzecz iest / pierwey
 samemu być człowiekiem dobrym : toż potym szukać drugiego so
 bie podobnego. A w takichci ludziach / ona stałość przyjaźni / o
 ktorey iuż dawno mowiliśmy / utwierdzoną być może / gdy spo
 roszy się wprzemy chęcią / naprzód te żądze / ktoremi drudzy są
 wziętani /

wrośliani/ z serca swego wprzagną á práwie wykorzenią: potym
 się w przyszłości y w sprawiedliwości rozchodzą: y wszystko
 ieden za drugiego wciepieć będzie gotow / á nigdy ni oż ieden
 drugiego żadać nie będzie / iedno co jest wciwiego y słusznego:
 y nie tylo będą się śanować y miłować/ ále też y poważać. Bo
 ten wielką ozdobę z Przyjaźni zdiera/ Który się w niej ná wstyd
 nie ogląda. Przetoż bázko zaráźliwy jest bład tych / Ktorzy ták
 rozumieją: iákoby już w nádzicie Przyjaźni / rozpustnie y wse-
 tecznie poczynąć było wolno. Przyjaźń bowiem dána jest od ná-
 tury za pomocnicę Cnot / nie za towarzyszkę niecnot: iż samá ie-
 dná Cnota / nie mogłaby do tych rzeczy przysć / Ktore są nayprzed-
 nieysze/ tedy złoczywszy się z drugą / áby ták w towarzystwie tym
 śnádniey onych dosła. Ktore towarzystwo iesli jest miedzy
 Ktorem / ábo iesli było / ábo będzie / tákowych poczet za nayle-
 pszy y za náyszczesliwszy / ku dostapieniu naywyższego dobra/
 mieć mamy. A toć mowie jest nayosobliwsze towarzystwo / gdsie
 wszystko to jest / czego ieno sobie ludzie życzą / iákto wciwiosć / do-
 bra sława / ospołoienie myslu / y wdzięczna wciechá / ták iż gdy
 te rzeczy są w przyjaźni / bywa żywot szczęśliwy / á bez nich szczę-
 śliwy być nie może. Co iż jest rzecz bázko osobliwa y wielka /
 przeto iesli chcemy do tego przysć / trzeba záprząc się w cnotę:
 bez Ktorey / áni przyjaźni / áni żadney rzeczy osobliwey dostapić
 nie możemy. A Ktorzy nie wpatrując ni w Kim Cnoty rozumieją
 iákoby mieli przyjaciela / ci w ten czas doznanáią tego / że się báz-
 ko ná tym omylili / gdy iákto nie szczęście ná nie przypádnie. A
 ták wpatrzywszy godnego człowieka / (bo to często trzeba w pá-
 mieć w bić) do przyjaźni go mamy przycić / nie w ten czas wpa-
 trować iákto jest / gdy go już w poczet przyjaciół przymieść. Ale
 iákto w wielu rzeczách niedbáłstwa swego przypłacamy / ták nay-
 wiecey w obieraniu przyjaciół / bo wszystko opák w tym postpu-
 iemy / y próżno wodę mierzemy / czego nam záłázuie dawna przy-
 powieść. Bo wwikławszy się y ślad y zowad towarzystwem y
 pokázowaniem chęci / potym iákoby w pul drogi / obrażiwszy się
 czym do przyjaciela / z trząstiem przyjaźń rozrywamy. Gdsie tym

wiecey iest co zganić/ że w ták ważney rzeczy / w wielkim niedo-
 bálstwie w, tñnieni bywamy. Sámá bowiem iedná tylo iest
 rzecz táká ná świecie Przyjaźń/ o ktorey wszyscy iednemi wsty to
 twierdzą iż iest pożyteczná. O Cnocie sílá ich ták ládáiało ro-
 zumie: że tylo sie ią ludźie popisuią/ á ze wszystkiego nic. Má-
 ietność tej wiele ich zá nic máia/ Ktory ná mále przestáiać stro-
 mny sobie żywot wlubili. Wrzedy zaś, Ktorych drudzy áż nązbyt
 prágna/ w wielu ták są w máley cenie: że ie zá naymárniefşą y zá
 naypodleyşą rzecz poczytáia. Tákże y inne rzeczy/ Ktore w dru-
 gich są w podśiwieniu/ bárzo ich wiele iest/ co zá nic máia. Ale z
 strony przyjaźni/ wszyscy áż do iednego ná to sie zgadzáia: y ci co
 w Rzeczyprzadzą/ y ci co sie vmieietnością y náukámi paráia/ y
 ci co priuatny żywot wiódą w pokościu: á náwet y ci / Ktory sie
 całkiem ná rośtoş wdałi: iż bez niey żywot zá nic/ ieşli tyle záchca
 żyć po ludzku. Bo Przyjaźń rozlewa sie po wszystkich staniach:
 y żadnemu wieku nie dá bez siebie wplynąć. A choćby sie kto y
 ták dşiki á dşiwney náтуры náydował: żeby sie ludzi chronit: o
 iákim powiádaia/ iż był w Athenách nieiáki Timon: Tedy
 przedśie y tenby wytrwác nie mogli/ żeby Kogo do siebie przyiać
 nie miał: przedśimby swoy iad wyrzynać. A toby sie w ten czas
 naywiecey pořázáło/ gdyby sie to przydało/ żeby Kogo Bog z po-
 řzodku ludzi porwawşy/ zánioşł gdsie ná pustynią/ y támby do-
 dawát wşelákich dořátkow/ náco by ieno człowiek pomyslił/ á
 człowiek áby nigdy widzieć nie dáł: Ktożby ták zátwardzonego
 był sercá/ Ktoryby tam mogli wytrwác/ y Kemu by dla sámych pu-
 şteř nie omierzy te wszystkie rośtoşy. Prawdá tedy ono/ co
 zwykłimawiać on Architás Tárentski (iáko mniemam) com sty-
 chał od stárych ludzi: iż gdyby Kto wstápit do niebá/ á ogládałby
 iák trzebá wşytek świat/ iáko sie w sobie ma/ y ozdobe gwiazd/
 tedy nie poşłoby mu to w smáł/ ieşliby o ták wćieşnych rzeczách
 Ktore widział nie miał przed kim powiedşieć. Tákci przyrodze-
 nie nie nayrzy puřteř: y záwşe iákoby sie o iáką podpore pod-
 pierá: co w naymilşym przyiácielu iest tym nayrodşiećnieyşą
 rzeczą. Ale choć ták wielę znáťow przyrodzenie dáć znáć / co
 pořim

pořim chce mieć / y czego prągnie : my przedřie rownie iąřo głu-
 szyć / nie słuchamy tego / do czego nas wieřdzie. Bo rozmańcie lu-
 dzie przyiářni rzywają : y wiele przyczyn do tego dają / że o dru-
 gim człowieř dřiwnie rozumieć / a podczas y obrążyć się musi :
 řtore iednąć mimo się puszczają / y one zacierają mądreńu przy-
 stoi. Ża to sámo tyło się brąc trzebą / aby y pożytek był w przy-
 iářni / y wiářa w cále zořtálá. Bo częřto potrzebą y upominąć y
 gromić przyiářcioly. Co w dřiecznie przyjmować trzebą / gdy
 to z miłości pochodzi. Ale iąřoř ono prawdą / co moy towarzysz
 Terentius w swej Komediei powiedział :

Ludřie gdy im dogadają / w tym się wieć řochają :

Lecz řtore prawdę rzeczeř / o to się gniewają.

Jąřoř ták ieř / że się ludřie o prawdę gniewać zwykli / řęgd zaś
 pochodzi nienawiść / řtore iest iąřo truciźną przyiářni. Ale po-
 błaźanie ieřcie dáleřo gorře / iż iąřoby przez spąry pątrząc ná
 występi przyiářcielskie / wřytřkiego mu pozwala w brod. A bą-
 řo ten řebie nie praw / řtorey prawdřiemieyřcá dąć niechce / a żá
 pobłaźaniem żá zła się rzeczą wnoři. Trzebą tedy tu ná to mieć
 pilne baczenie. Napřod aby upominanie nie było řurowe : a
 potym : żeby řtosiąc przyiářcielá / onego wřczypliwiemi řtorey
 nie zeliżyć. A co się tycze powolnořci / w tey niech bęďcie wřlád-
 noř : ale podłebsřwo / řtore do zlego wřáznie droge / niech bęďcie
 precz odrzucone / řtore nie tyło przyiářcielowi nie przystoi : ale
 řadnemu řtorey się tyło wolnem człowieřkiem być mieni. Bo iná-
 czej z Tyránem / a ináčej z przyiářcielm żyć trzebą. O tym zaś
 człowieřu / řtorey ząřkát sobie wřy / y nie dąć sobie perswado-
 wąć / gdy mu przyiářciel prawdę mowi / nieźa dobrze tuřzyć. Bo
 osobliwie mowi Kato : iż dáleřo lepiey czynią niektórym tedy
 nieprzyiářciele / niżli mili przyiářciele : bo nieprzyiářciele częřto
 prawdę w brod mawią / a ři nigdy. To zaś bąřo nie ř rzeczy
 że ři řtorey wieć bywają z czego upominani / o to się nie řrąjnia /
 o coby się řrąřować mieli : a zaś to ich boli / coby namniey boleć
 nie miało. Bo gdy co żbroią / o to się nie řłopocą / a gdy ich řro-
 fuie / to im nie miło. Co miałoby być przeciwnym obyćzaiem :

Dla

Dla występku mieliby się smuć / a strofowanie mieliby wdzięcznie a z radością przyjmować. Jako tedy wspominać y wspominać od przyjaciela mówić / jest to rzecz własna prawey przyjaźni / Ktore wspominać y czynić trzeba powoli nie przytę / y przyjmować z chęcią nie mrucząc: tak też trzeba rozumieć / iż nie maś wietszej zaryzy żadney w przyjaźni / iako pochlebstwo / po-
 blażanie / potakiwanie. Bo chociaż z wielu miar ta wada sło-
 dliwa jest w ludziach niestatecznych y omylnych / Ktory wszystko
 i woli komu mówić zwykli / nie kwoli prawdziwie / iednakże iako w
 każdej rzeczy obłudą jest zła (bo zacięra prawdę y jasność) tak
 naywięcej wielkim nieprzyjacielem jest przyjaźni. Z gruntu bo-
 wiem wywraca prawdę: bez ktorey zacność przyjaźni stać nie
 może. Bo ponieważ moc przyjaźni na tym należy / aby z wielu w-
 myslow / stał się iakoby ieden / a iakoż to być może / y jeśli w ie-
 dnym człowieku niebędzie wmyśl ieden y iednakże zawiady / ale co
 raz to inakże / odmienny y rozmaity? Bo coż może być tak prze-
 wrotnego y niestatecznego / iako wmyśl tego / Ktory nie tylko do
 chcenia drugiego / ale nawet do postawy y do namnięzłego mru-
 gnienia / wnet się przykłada. Jako mówi tenże Terentius.
 Powiada Kto / że to nie było / ia też mówi iż nie było. Twierdzi
 Kto że tak / ia też twierdzi iż tak jest. Naostatek takem w siebie
 postanowił Wszystko pochlebować / zc. Ale on mówi to w osobie
 Gnathoná. Co przypisać iakiemu przyjacielowi / bytoby wielkie
 głupstwo. Aleć siła takich Ktory bázro posli na tego Gnathoná /
 Ktorych pochlebstwo jest bázro mierzzone / iako tych Ktory y miey-
 scem y miastnością y sławą innych celuig / gdy do tej próżności
 przystępuje ich poważna osoba. Lecz rozemnać przyjaciela oblu-
 dnego od prawego / przyłożymy pilności / tak snadnie może
 iako y każda rzecz ufarbowana y zmyślona od szczerey y prawdzi-
 wey. Gromada owá / choć bywa z ludźmi bázro nieuczonych / a
 przedsię wnet więc pozna z mowy każdego / Ktory jest pocho-
 cą y lekki człowiek chwilegcy się iak trzcina: a Ktory zaś statecz-
 ny y poważny. Jakoż owo niedawno Pápirius Rádca iágo-
 dnemi słowy chciał się wkrąść w sercá ludzkie na Seymiku / gdy
 podawał

podawał Constitucią o Woyskich Pospolstwá / áby byli ciężo-
 nawiani ? Jam wnet odrádził áby to nie było. Ale niechce nie
 mówić o sobie. Wole powiedzieć o Scipionie. Miły Boże/
 iáż w nim ono była powaga ? iáż okazáłość gdy o czym rzecz
 swą prowadził ? je snadnie każdy wnet poznać mogł / iż był Że-
 mánem ludu Rzymńskiego / nie towarzyszem. Ale y sámście byli
 przy tym / y macie onę Grácię iego. A tákci oná Constitucia gdy
 wiecey było głosów Pospolstwá przeciwko niey / iest odrzucona.
 A iż rzekę też o sobie : dobrze to pomniacie / iáż oná Constitucia
 o dobrách duchownych Liciniusa Krassá / Ktora chciał wpro-
 wadzić zá Vrzedu Quintá Máximá Bratá Scipionowego y
 Luciusá Mánciná / bárzo była wedłuć myśli Pospolstwá. Bo
 chciał to mieć / áby przełożenstwa Duchowne były przy Ráso-
 waniu ludu. A ten był nappierwey to wstawił / począwszy si-
 báwić práwem / áby się Pospolstwá dokládano. Lecz iego one
 ták pochlebna Grácia Bogów nieśmiertelnych świętość / zá o-
 bronę wojsk snadnie przemogła. A to było w ten czas / gdym ja
 był Woylem / pięćciú lat przedtym / niżem zostal Rádcą : y ták oná
 spráwa sama słusznością rzeczy wiecey / niżli powaga iáż iest
 obroniona. Co ięśli w Komediey y w zgromáczeniu / gdsie wiel-
 ki plác rzeczy zmyślone y pod pokrywą będące máia / przedsię
 prawdá siła wazy / gdy bywa odkryta y objaśniona : á cóż w
 przyiáźni / Ktora wyszła ná prawdzie záwiślá ? Gdsie C iáż
 morwiá ięśli otwartego serca przyiácielstwiego nie obaczysz á swe
 go też nie wstajeś / tedy nic perwnego / nic doświadczonego mieć
 nie będziesz : á náwet y chętlwym być komu / y chęć znáć od Ko-
 go / nie będziesz mogł / gdy nie będziesz wiedział / iáż szczerze w
 tym z tobą postępuia. Chociaści to przypochlebie nie iest ni-
 czemne / iednak szkodzić nie może żadnemu / ienotemu / Ktory to
 rad widzi. A ták zátem pochodzi / że ten naywiecey wssu swych
 náchyla pochlebcom / Ktory sam sobie pobraża / y sam się w sobie
 pochá. Zgóla Cnota sámá sobie iest wielkim przyiácielem / bo
 nalepiey siebie zna / niż kto inny / y wie iáż iey godná miłości. A
 morwie tu nie o samey Cnocie / ále o mniemaniu o niey. Bo siła
 iest tá

ieſt takich / ktorzy nie tak dalece życzą tego ſobie / aby ſama cnota
 była obdárzeni / iako tego / aby ſie tylo zdáli być cnotliwemi. A
 ci ſie Kochają w pochlebstwie : y gdy kto wediuk myśli ich zmy-
 ſłone rzeczy o nich powiada / to rozumieją za pewne wyſwiado-
 czenie ſwojej ſławy. Niemają tedy tu żadney przyjaźni / gdy ieden
 prawdy ſłuchać niechce / a drugi gotow kłamać. A niebyłoby w
 Komediey / tak śmieſzne pochlebſtwo onych / co do cudzych ku-
 cheń naglądają / gdyby tamże niebyli wykonteſetowani chło-
 pi chlubni. Jako ono : A wielceſz mi dziekowała Thais ? Dość
 było rzec wielce : ale pochlebca niemiał na tym doſyć / ale rzekł :
 Bardzo wielce dziekowała. Zawszy bowiem pochlebſtwo wię-
 cey przydaje do tej rzeczy / ktora radby wyſtawił ten / komu kwo-
 li mowia. Atak / chociażci ta łagodna proźność w tych mieyſce-
 ma / ktorzy ſamiż one do ſiebie wabia : iednakże y ſtateczniemych
 ludźi wspomnieć niewądz : aby mieli na to pilne oko / aby ſie nie
 dali wlowić chytreſz pochlebſtwem. Bo iawnie pochlebiące-
 go latwie każdy obaczy / chyba nie mowie / aby był nader glu-
 pi. Ale chytreſz a ſkrytego / trzeba ſie pilno ſtrzeć / aby ſie ia-
 ko nie wkradł : gdyż nie latwie takiego zrozumieć / iako tego /
 ktory częſtokroć przeciwną ſtronę dſierżac / pochlebuie / y rżo-
 mo ſpor wiódac / taſi ſie do cżłowieka / a potym iakoby przegra-
 na mając / daje ſie zwyciężyć / aby ſie zdalo tym znacznieyſze zwy-
 ęſtwo tego / z ktorego ſie naſzydzono. Bo coż ſproſnieyſzego
 iako dąć ſie oſukać ? Do czego aby nie przyſzło / tym więcey trze-
 ba ſie mieć na oſtrożnoſci. Jako owo w Komediey.

Dziś ſe mnie między wſemi ſtarcami glupiem /

Niaſydz ſie aż do woli ſłowy obſitemi.

Ta bowiem oſoba w Komediach ieſt nayglupſza nieopatrznych
 y wſytkiemu latwie wierzących ſtarcow.

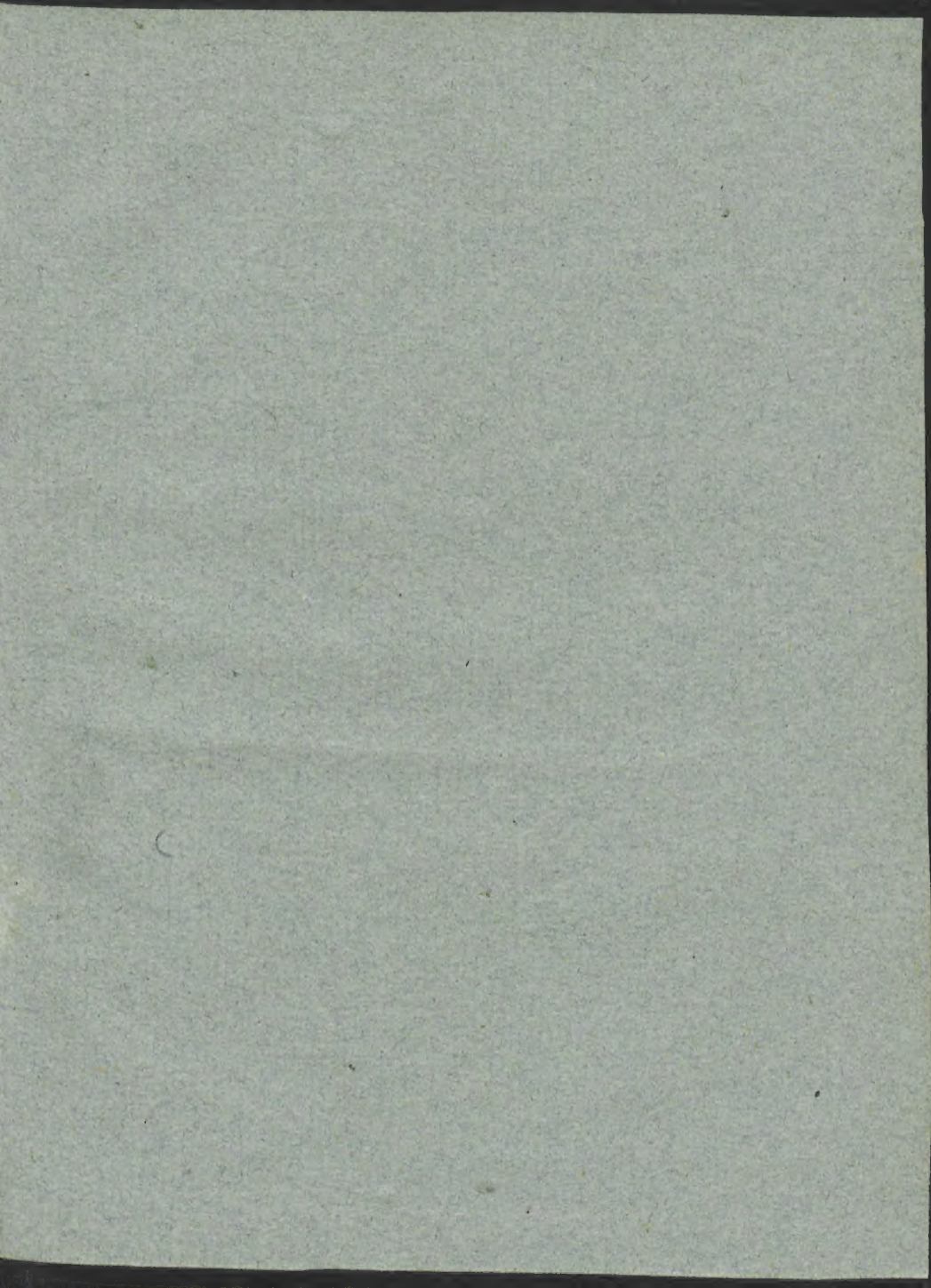
Alle niewiem iakoſmy przyſſli / mowiac o Przyjaźni ludźi do-
 ſkonálych / to ieſt mądrych (o tey tu mowie mądroſci / do ia-
 kiey cżłowiek przyſć moze) do przyjaźni podtych. A przeto
 wroćmy ſie do oney pierwſzey / y one wždy kiedy zawrzemy.
 Cnota mowie Janni / y ty Mutiuſzu / iedną przyjaźń y one za-
 choruie

chowaie w ciele. Bo w niey iest zgoda / przystojność y stateczność. A tora gdy sie podniesie / y wkaże swe światło / y toż o baczywszy w drugim / do niego sie gárnie y wzaiem bierze to / co w drugim iest / zátym zápala sie miłość miedzy tákimi / ábo przyiażń. Bo oboie to od miłowánia názvano. A chetliwym być komu / nic innego iest / tylo tego samego wluć / komus iest chetliwy / nie skutając z tad áni dogodzenia swey potrzebie / áni pożytku : ktory iednáť sam dobrowolnie pochodzi z przyiaźni / choć byś óń nie bárzo trwał. Táka ia chęć viety w młodym wieku swym / wluć iem był sobie one stáre ludzie / Luciusá Páwła / Márká Katóná / Káia Gáwła / Publiusá Názylá / Tiberiusá Gráchá / świećrá nášego Scipioná. Tá teź chęć naznácznięssa bywa miedzy równemi sobie w lećiech / iáko miedzy mną á Scipionem / Furiusem / Rutiliusem / Spuriusem / Mummiusem. Táke y my stárzy bárzo rádsi przestáiemy z młodszy / iáko ia w wáżey y Quintá Tuberoná / wiere teź y w przyiaźni Rutiliusá Márci / bárzo młodego człowieka / dširwie sie łocham. A iż tákowi iest żywót y przyrodzenie náše / że ieden wieć zá drugim idzie. Tedy áćci nalepieyby z równemi sobie záprząc w przyiaźń / z ktoremi puścićwszy sie z mieysca / mogli byś z temiż (iáko mowia) aż do samego Kresu przysć : lecz iż rzeczy ludzkie są bárzo wlońne y watke : záwśe trzebá nábywać sobie tákich / z ktoremibyś w miłości żył. Gdyż odiawszy miłość precz y chęć / wśyćká wdzięczność z żywota ludzkiego bywa odietá. Mnieć w prawdzie / chcem go prettko stradać / iest żyw Scipio / y záwśy żyw bedzie. Bom sie dširwie łochał w Cnocie tego cšłowiećká / ktora nie zgássa : y nie tylo iest przed memi oczemá / ktorym iá záwśy iáko by ná reku piástował / ále teź y w potomków slynać bedzie. Żaden cšłowieć nie pomyśli o wielkich rzeczach / ktory sobie nie wystáwi onego iáko obrázu iákiego. Ja záiste / ze wśyćkich tych rzeczy / co mi / badź to szczęście / badź nátura dáć / nie mam nic / cobym do przyiaźni Scipionowej przyrownáć mógł. Zá tey powodem z nimem sie o Rzeczypospolitey zgađzał / z nim o rzeczach prywatnych obrádzáć / z nimem sie záwśy

aż do

aż do woli wcieśzył. Nigdy go y namnieyszą rzeczą nie obró-
 zit/ com postrzec mogli: y słowám też naymnieyszego przytrego
 od niego nie słyżat. W iednym domu pospolusmy mieřkali/ po-
 spolu iadáli. A nie tylo żołnierřka pospoluchmy z sobą odprá-
 woráli: ále náwet ná pielgrzymowanie y ná przeiażdżkę ná
 wies/ ieden bez drugiego nie iáchat. Coż tu rzekę o zabáwach
 zřtorny náuk y wiadomości rzeczy / ná řtórych / odiáchawřy
 gdsie ná osobne spořoyne miejsce / wřytet czas/ co go ieno sta-
 wáło/ trawiliřmy. Řtórych rzeczy pámiętká / gdyby pospolu
 z nim wřtála / niemoglbym řadnym sposobem wytrwác w teřni-
 cy po ták wielķim przyiaćielu: ále nie zgářly te rzeczy / owřem
 řle tym więcey rozniecáię y zmacniáię/ zá częřtym rozmyřlaniem
 y przypominaniem. A bym też dobrze y tego nie miał: tedyby
 mie przedřie řam wieķ moy doyřřály/ nie ládá iáķo ćieřył.
 Bo też iuż dluszej w tey teřnicy być nie moęe. A wřyćkie
 rzeczy/ řtore ná mály czas trwáię / znořne być máię / by też
 były niewiem iáķo wielķie. A toć iest com miał pamię-
 dzieć o Przyiaźni. Was wřominam/ ábyřcie ták
 řiemieysce tnoćie dawáli/ bez řtorey Przyiaźń
 řtać nie moęe/ jebyřcie / wyiařwy one /
 náđ Przyiaźń nie lepsřego być
 nie rozumieli.





2825-

6278

e

